VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 60)
z dnia 7 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 60)

7 lutego 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Andrzeja Biernata (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację Ministra Sportu i Turystyki na temat planowanego nowego podziału dyscyplin sportowych ze szczególnym uwzględnieniem zmian finansowania polskiego sportu oraz zasad szkolenia młodzieży,

– Informację Ministra Sportu i Turystyki na temat efektów realizacji w 2012 r. „Programu upowszechniania sportu wśród dzieci i młodzieży w zakresie piłki siatkowej" i zamierzeniach na 2013 r.,

– projekt dezyderatu w sprawie wyasygnowania środków finansowych na pokrycie dachem toru lodowego w Zakopanem.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Mucha** minister sportu i turystyki wraz ze współpracownikami, **Iwona Kielan-Glińska** p.o. wicedyrektora Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Andrzej Kraśnicki** prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Stanisław Sikorski**, **Zbigniew Świercz** i **Marian Waligóra** członkowie prezydium Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego wraz ze współpracownikami, **Jerzy Janczy** prezes Małopolskiego Związku Stowarzyszeń Kultury Fizycznej, **Mieczysław Borowy** prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, **Wacław Hurko** zastępca przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, **Witold Roman** wiceprezes ds. szkoleniowych Polskiego Związku Piłki Siatkowej wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Tadeusz Wróblewski** członek zarządu Polskiego Związku Kajakowego, **Marek Rzepkiewicz** przedstawiciel NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o zajmowanie miejsc. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam kworum. W imieniu pań i panów posłów witam serdecznie wszystkich zaproszonych gości. Lista jest długa, pozwolicie państwo, że powitam imiennie tylko panią minister Joannę Muchą, pana wiceministra Tomasza Półgrabskiego i pana prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzeja Kraśnickiego, ale wszystkich ciepło pozdrawiamy i zachęcamy dzisiaj do pracy z nami. Mamy dzisiaj dwupunktowy porządek dzienny, który zaproponowało prezydium. W pierwszym punkcie – Informacja Ministra Sportu i Turystyki na temat planowanego nowego podziału dyscyplin sportowych ze szczególnym uwzględnieniem zmian finansowania polskiego sportu oraz zasad szkolenia młodzieży, w punkcie drugim mamy Informację Ministra Sportu i Turystyki na temat efektów realizacji w 2012 r. „Programu upowszechniania sportu wśród dzieci i młodzieży w zakresie piłki siatkowej" i zamierzeniach na 2013 r.

Szanowni państwo, chcę też technicznie powiedzieć, iż o godzinie 12.00 w Pałacu Prezydenckim pan prezydent Komorowski ma uroczystość z niepełnosprawnymi sportowcami, na którą zaproszona została pani minister i moja skromna osoba. Wiem,

że kilku z państwa również takie zaproszenia mogło dostać. Wypada mi się tam wybrać. Jest to sprawa sprzed dwóch dni, wcześniej o tym nie wiedzieliśmy. To jest o dwunastej i chciałbym tam dotrzeć na tę godzinę, więc bardzo bym prosił, żeby mówić do rzeczy.

Natomiast teraz pytam, czy są uwagi do porządku dziennego? Bardzo proszę, pan Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji omawialiśmy zagadnienia związane z funkcjonowaniem Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i naszych aspiracji związanych z organizacją igrzysk w Krakowie, zakończyliśmy to nasze spotkanie konkluzją a mianowicie przygotowaniem stosownego dezyderatu. Ten dezyderat został dzisiaj rozdany wszystkim paniom i panom posłom, dlatego też proszę o wprowadzenie do porządku przyjęcia tego dezyderatu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, jeśli projekt został przez pana posła przygotowany, to proponuję, abyśmy go wprowadzili. Czy ktoś do tej propozycji ma uwagi? Nie słyszę.

Zatem Komisja przyjęła, z tą jedną zmianą, porządek dzienny posiedzenia.

Przechodzimy do Informacji Ministra Sportu i Turystyki na temat planowanego nowego podziału dyscyplin sportowych ze szczególnym uwzględnieniem zmian finansowania polskiego sportu oraz zasad szkolenia młodzieży. Bardzo proszę panią minister, oddaję głos.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za to spotkanie, na którym mogę przedstawić państwu zamierzenia mojego ministerstwa na najbliższy czas. Rzeczywiście, chciałabym potwierdzić to, o czym mówił pan przewodniczący, że wybieramy się na spotkanie u pana prezydenta. W związku z tym będziemy musieli około 11.30 opuścić posiedzenie Komisji.

Proszę państwa, przede wszystkim chciałabym podkreślić jedną ważną rzecz, bo to umyka nam bardzo często w debacie na temat sportu wyczynowego. Chciałabym podkreślić, że środki finansowe przeznaczane na sport wyczynowy w ostatnich latach wyraźnie rosną. Jeśli popatrzymy na dziesięć lat wstecz, to w 2002 r. to były 64 mln zł, w 2003 r. – 82 mln zł, w 2004 r. – 98 mln zł, w 2005 r. – 117 mln zł, w 2006 r. – 155 mln zł, w 2007 r. – 162 mln zł, w 2008 r. – 185 mln zł – to był rok wyraźnego szczytu z wielu różnych powodów, w 2009 r. – 177 mln zł, w 2010 r. – 150 mln zł, w 2011 r. – 157 mln zł, w 2012 r. – 163 mln zł. Teraz na najbliższy rok przewidzianych łącznie środków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i z budżetu państwa jest 188 mln zł, czyli jest to 107% wysokości z ubiegłego roku – o 7% więcej niż w ubiegłym roku. Rzeczywiście, musieliśmy dokonać przesunięcia związanego z mniejszymi środkami budżetowymi, w związku z tym niedobór uzupełniony jest środkami z FRKF. Jednak powtarzam jeszcze raz, środki na sport wyczynowy są o 7% wyższe niż w roku ubiegłym.

Jeśli chodzi już o same zmiany, które zostały przeze mnie zaproponowane, to mam wrażenie, że poza zmianami dotyczącymi podziału środków na poszczególne dyscypliny państwa będzie interesowała też kwestia pilotażu i zmian w sporcie młodzieżowym, więc o tym opowiem. Mam takie poczucie, że duża część tego zamieszania, które w ostatnich dniach przewijało się przez media jest po prostu związane z pewną odwieczną zasadą w zarządzaniu. Karol Adamiecki jeszcze na początku ubiegłego wieku nazwał to prawem bezwładności przyzwyczajeń. W najprostszych słowach można to określić w ten sposób, że każda zmiana rodzi opór. Zawsze jest tak, gdy projektujemy i proponujemy jakieś zmiany, że te zmiany spotykają się z jakimś oporem. Natomiast chciałabym podkreślić, że jeśli chodzi o podział środków finansowych, który zaproponowaliśmy – bo mówię o całym zespole, który nad tym pracował – to jest to podział wyjściowy. To nie jest stan do którego chcemy dojść, to jest punkt z którego wychodzimy.

Nie ma dwóch związków, które można by ze sobą porównać w sposób prosty i jednoznaczny. Nawet jeśli te związki są porównywalne ze sobą na jednej płaszczyźnie, np. na płaszczyźnie zasięgu sportu albo na płaszczyźnie liczby medali, które zdobywa w ostatnich latach dany związek, to na innych płaszczyznach są zupełnie ze sobą nie-

porównywalne. Podział, którego dokonaliśmy, poprzedzony zresztą naprawdę niewiarygodną liczbą godzin, które spędziliśmy nad tym, żeby każdy związek po kolei sprawdzić, jeśli chodzi i o liczbę licencji trenerskich i zawodniczych, i sposób prowadzenia szkolenia, i medale, i zasięg. Naprawdę, sprawdzaliśmy wszystko. Na tej podstawie dokonany został ten podział. Nawet, jeśli są takie dyscypliny, co do których macie państwo jakieś wątpliwości, dlaczego znalazły się w tej lub w innej grupie, to my z wielką przyjemnością – i ja i wiceministrowie i towarzyszące mi osoby – wyjaśnimy skąd taka decyzja, że właśnie w tej a nie w innej grupie znalazły się te sporty.

Przypominam i jeszcze raz to powtarzam – to jest sytuacja wyjściowa, a nie stan do którego chcemy dojść. Oznacza to, że są takie związki na które ja bardzo liczę, iż w najbliższym czasie przygotują program, który ma doprowadzić ten sport do innej pozycji. W związku z tym, że oczekuję takich programów, to – powiem wprost – dlatego zatrzymałam sobie 15 mln zł czyli dużą kwotę na środek motywacyjny dla związków sportowych i liczę na to, że takie programy i takie strategie zostaną przygotowane. Wiem, że już w tej chwili wiele związków sportowych nad takimi strategiami pracuje.

Ponieważ tematem posiedzenia jest podział środków, więc w swojej wypowiedzi być może do tego się ograniczę, ale jeśli będą jakieś pytania związane z pilotażem czy z tymi pięcioma związkami, które obecnie są inaczej prowadzone w zakresie szkolenia młodzieży, to oczywiście również chętnie odpowiem.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o podział to wiadomo i myślę, że to oczywiste dla wszystkich, że dla ministerstwa priorytetem są i będą sporty olimpijskie. W związku z tym najwięcej uwagi i największe zasoby poświęciliśmy na to, żeby dokonać podziału w sportach olimpijskich. Zostały one podzielone na cztery grupy: złotą, srebrną, brązową i poza podium. Oczywiście było tak, że pojawiły takie sporty, które w naszym podziale znajdowały się na granicy grupy pierwszej i drugiej, grupy drugiej i trzeciej lub trzeciej i czwartej. Musieliśmy podjąć jakieś decyzje. Państwo mając przedstawiony ten materiał i podział alfabetyczny pewnie nawet nie domyślacie się, a może domyślacie się, których to sportów mogło dotyczyć. Tak czy inaczej, niektóre decyzje rzeczywiście były trudne i obarczone wątpliwościami. Jeśli chodzi o kryteria, które braliśmy pod uwagę, tak jak powiedziałam, wcześniej sprawdzaliśmy naprawdę wszelkie okoliczności. Braliśmy pod uwagę i potencjał medalowy, i sukcesy olimpijskie w ostatnim i wcześniejszym czasie, i zasięg sportu, i jego popularność, która jest niezwykle istotna, dostępność do infrastruktury – to jest bardzo ważny czynnik, ale również poziom organizacyjny i sposób funkcjonowania związku sportowego, bo – niestety – w kilku przypadkach był to czynnik bardzo wyraźnie ograniczający i musieliśmy również brać go pod uwagę.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę – grupę złotą, to może nie będę już powtarzała kwestii związanych z wynikami czy naszymi wnioskami z przeglądu dyscyplin po igrzyskach. W tej grupie znalazły się, celowo używam kolejności alfabetycznej: kajakarstwo, kolarstwo, lekkoatletyka, narciarstwo, pływanie, podnoszenie ciężarów, wioślarstwo, zapasy i żeglarstwo. Czy jeszcze raz odczytać? Państwo macie to w materiale, prawda? W takim razie może polecam to kolorowe. Jeśli chodzi o tę grupę, to naszym zdaniem grupa pierwsza i druga *de facto* pokazują potencjał polskiego sportu. Oczywiście, w pierwszej grupie znalazły się te sporty, które są najsilniejsze, historycznie najbardziej ugruntowane i które mają największe szanse medalowe. Jeśli chodzi o to, co z tego mają sporty, które znalazły się w pierwszej grupie, to przede wszystkim mają niedogodność polegającą na tym, że muszą sporządzić strategie swojej działalności, które będą pod moją osobistą, specjalną pieczą. Ja nie pozwolę na to, by którykolwiek ze sportów funkcjonował bez planu strategicznego i plany te muszą zostać przygotowane dla każdej z tych dyscyplin. Tak jak mówię, pierwsza i druga grupa będą pod moją specjalną pieczą.

Po drugie, sporty te otrzymają dofinansowanie na poziomie ubiegłego roku i tu też powstały pewne kontrowersje, bo rzeczywiście trzy spośród tych sportów otrzymały mniejsze dofinansowanie, tj.: lekkoatletyka, kajaki i wiosła. Powodem jest wynik w igrzyskach. Stąd pojawiało się wiele komentarzy dotyczących innych sportów, np. pływania i pytania, dlaczego pływanie nie dostało kary w postaci 10% cięć? Chciałabym powiedzieć, że naprawdę podchodziliśmy do każdej sytuacji indywidualnie. Jeśli popatrzmy na pływanie, które w ciągu ostatnich czterech lat z 11 mln zł zeszło w finansowaniu

na 5,5 mln zł, to jest to sytuacja nieporównywalna z kajakami, wiosłami czy lekkoatletyką, gdzie w ostatnich latach wzrosty dofinansowania były naprawdę bardzo wysokie. Dlatego w każdej sytuacji trzeba było brać po uwagę również takie okoliczności.

Jeśli nadal chodzi o tę grupę złotą, to sporty te będą miały również preferencje w programach inwestycyjnych. W bieżącym roku program inwestycyjny będzie bardzo skąpy, bo – niestety – środki finansowe są niewielkie, ale program związany z inwestycjami strategicznymi dla sportu będzie właśnie programem skierowanym do pierwszej grupy. Do niej skierowany będzie również pilotaż związany z remontami pomieszczeń klubowych. Taki pilotaż ministerstwo w tej chwili przygotowuje, już za chwilę będzie gotowy i właśnie do tych dyscyplin i klubów będzie ten pilotaż skierowany.

Jeszcze trzecia rzecz, o której chciałam powiedzieć. Na razie tylko w sportach letnich zidentyfikowaliśmy kadry, które są obecnie naszym potencjałem na Rio czyli kadry po których spodziewamy się, że mogą na igrzyskach w Rio jeszcze wystartować lub już wystartować a więc sięgnęliśmy już po kadry juniorskie. Myślę, że przygotowywał to najlepszy specjalista, bo Paweł Słomiński, który opiekował się klubem Londyn w ciągu ostatnich lat, więc osoba, która ma największe doświadczenie do tego, aby takiej identyfikacji dokonać. Spośród 317 zawodników, których na tę chwilę zidentyfikowaliśmy jako naszych potencjalnych reprezentantów, 207 znajduje się w grupie złotej. Jeszcze raz powtórzę – spośród 317 zawodników 207 znajduje się w grupie złotej. To pokazuje, że jest to rzeczywiście potencjał świadczący o sile naszego sportu.

Jeśli chodzi o grupę srebrną, to w niej znalazły się: biathlon, judo, łyżwiarstwo szybkie, strzelectwo sportowe, szermierka, tenis. Bardzo zróżnicowane między sobą sporty. Spora część z nich, takie jak biathlon, łyżwiarstwo szybkie, strzelectwo sportowe czy tenis wymaga znacznych nakładów infrastrukturalnych. Jeśli chcemy odbudować te sporty, to musimy dla każdego z nich zbudować wieloletni plan rozwoju infrastruktury. Bez takiego wieloletniego planu nie ma mowy o tym, żeby one nadal stanowiły o naszej sile. Znalazła się w tej grupie szermierka, która zawsze przynosiła nam medale i jest bardzo mocna, ale – niestety – ostatnie wyniki i to, co przez ostatni czas pokazuje związek spowodowało, że szermierka znalazła się już w grupie drugiej a nie w grupie pierwszej. Podobnie judo, tu nawet jeszcze głębszy problem. Hasło dla drugiej grupy to „Odbudujmy potencjał", więc są to naprawdę sporty, które będą dla nas bardzo dużym wyzwaniem, ale właśnie w ich odbudowaniu a nie dlatego, że one są już w tej chwili silne. Stąd dla tej grupy w szczególności spodziewam się dobrych planów inwestycyjnych i właśnie planów odbudowy potencjału tych sportów. Dodam jeszcze, że w tej grupie, spośród 317 zawodników, których zidentyfikowaliśmy w sportach letnich, znajduje się 47 zawodników. Czyli łącznie grupa pierwsza i druga, złota i srebrna to jest 254 zawodników z 317. Widzicie państwo sami, że to naprawdę jest trzon naszego sportu.

Jeśli chodzi o grupę trzecią, to znalazły się w niej: badminton, boks, gimnastyka, jeździectwo, łucznictwo, tenis stołowy. To znowu są bardzo różne sytuacje, ale – w moim przekonaniu – takie sporty jak badminton, gimnastyka, tenis stołowy, nawet potencjalnie jeździectwo (chociaż to jest dalszy etap) są to sporty, które mają swój ogromny potencjał w upowszechnianiu. Może być tak, mieliśmy oczywiście wspaniałe sukcesy chociażby w tenisie stołowym, ale w tej chwili sytuacja na świecie bardzo się zmieniła. Tenis stołowy czy badminton to bardzo podobna sytuacja czyli niewiarygodna dominacja Azjatów. Trening prowadzony w taki sposób, w jaki my nigdy nie będziemy treningu prowadzić. Skoszarowani od bardzo wczesnych lat życia, my kulturowo nie jesteśmy w stanie w taki sposób postępować z naszymi bardzo młodymi zawodnikami. W dodatku tych zawodników musiałaby być naprawdę ogromna grupa, żeby na końcu zostały największe perełki. W związku z tym, w naszym przekonaniu, jako ministerstwa, jako zespołu, który pracował nad tymi zmianami, niektóre spośród tych sportów, które znalazły się w trzeciej grupie powinny postawić w swojej strategii właśnie na upowszechnianie. Jestem bardzo zainteresowana tym, żeby tenis stołowy, żeby gimnastyka, żeby badminton były naprawdę szeroko dostępne. Również jeździectwo, chociaż to się może wydawać w tym momencie jeszcze trochę abstrakcyjne, ale również ten sport. Żeby były szeroko wypromowane i była szeroka baza treningowa. Jeśli w tych sportach znajdzie się taka perełka, znajdzie się taka osoba, którą będziemy chcieli prowadzić dalej do medali, to na pewno

moje ministerstwo dołoży wszelkich starań, żeby tak się stało. Jednak ich główna moc, główne przesłanie to jest właśnie upowszechnianie.

Jeśli chodzi o boks, bo ten boks wywołał bardzo wiele kontrowersji, to w boksie mężczyzn lepiej państwo wiecie niż ja, jak wygląda sytuacja. Mężczyźni przechodzą na zawodowstwo bardzo szybko, boks amatorski – niestety – w tej chwili jest w Polsce słaby. Natomiast jeśli chodzi o boks kobiecy to tu jest naprawdę duży potencjał, jeśli chodzi o możliwość zdobywania medali i liczę na to, że od związku bokserskiego otrzymam plan rozwoju boksu kobiecego. Powiem więcej, to nie jest gołosłowne i nie polega na tym, że ja liczę, bo oczekuję czegoś, tylko wiem, że taki plan się pojawi i czekam na ten plan. Znam mniej więcej zarys tego planu, wydaje mi się rozsądny i ciekawy, więc po prostu czekam na to, aż zostanie przedstawiony w ministerstwie.

Dochodzimy do grupy czwartej. To są sporty, które zostały przez nas nazwane sportami poza podium i tutaj sytuacja w każdym spośród tych sportów jest zupełnie inna. To są naprawdę kompletnie nieporównywalne sytuacje, nie ma jednego wspólnego mianownika. Jeśli chodzi o akrobatykę, to – niestety – z powodu przepisów nowej ustawy o sporcie związek akrobatyki w niedługim czasie straci prawdopodobnie status związku sportowego, więc musi połączyć się ze związkiem gimnastycznym. Jeśli chodzi o curling, to wiecie państwo o problemach finansowych, o wstrzymaniu finansowania. Curling w tej chwili już nie ma szansy i możliwości zakwalifikowania się do Soczi, więc decyzje finansowe, niestety twarde, ale musimy utrzymać w mocy. Jeśli chodzi o golf to jest to dyscyplina, która w Polsce dopiero zaczyna się rozwijać. Niedługo będzie obchodzony 20-letni jubileusz. To jest kilkanaście pól i sytuacja, w której nie mamy jeszcze naszego zawodnika w pierwszym tysiącu najlepszych zawodników. Jest to dyscyplina, która naprawdę jest na samym początku swojej ścieżki. Życzę jej wszystkiego najlepszego, ale na tę chwilę pozycja poza podium odzwierciedla jej faktyczny potencjał. Jeśli chodzi o łyżwiarstwo figurowe, poziom w tej chwili jest naprawdę niski. Na ostatnich mistrzostwach Europy nasi zawodnicy byli na ostatnich miejscach, więc naprawdę bardzo słaby poziom sportowy na tę chwilę. Pięciobój nowoczesny – tutaj też było bardzo wiele kontrowersji związanych z tą dyscypliną, która zresztą bardzo mi się podoba i wydaje się bardzo ciekawą. Jednak, proszę państwa, mamy w tej chwili taką sytuację, kiedy…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Rutnicki i nasz mistrz olimpijski, z szacunku imienia i nazwiska nie wymieniam. Proszę o wyciszenie rozmów.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Jeśli chodzi o pięciobój, to naprawdę chciałabym, żeby ta dyscyplina się rozwinęła. Rozmawiałyśmy wczoraj z panią prezes na temat tego, w jaki sposób poprowadzić plan, żeby mieć szanse na rozwój, ale na tę chwilę mamy siedemnastu seniorów i piętnastu juniorów młodszych. Jeśli ta dyscyplina ma swoją piramidę odwróconą i nie ma z kogo czerpać, to – niestety – oznacza to, że na tę chwilę poziom naprawdę jest bardzo niski. Marzę o tym, że zostanie zaproponowany dobry plan, który spowoduje, że ta dyscyplina pójdzie wyżej. Tak jak mówię, rozmawiałyśmy wczoraj o szczegółowych rozwiązaniach. Wydaje mi się konieczny znacznie większy udział wojska w promowaniu tej dyscypliny i to są rzeczy, które – mam nadzieję – nastąpią. W tej chwili potencjał tej dyscypliny jest, niestety, bardzo słaby.

Sporty saneczkowe – zupełny brak infrastruktury w Polsce, więc nie wiem, w jaki sposób mamy się rozwijać. Za jednym z członków naszego zespołu powtarzam: jeśli będziemy mieli w sportach saneczkowych perełkę, to posadzimy tę perełkę w złotej lektyce i damy jej możliwość treningu poza granicami Polski, tam gdzie ta infrastruktura jest dobra. Natomiast na tę chwilę nie mamy w ogóle infrastruktury do uprawiania tego sportu. Taekwondo olimpijskie, niestety, jest w tej chwili słabe, jeśli chodzi o wyniki sportowe. Moim zdaniem, najlepszym sposobem, który podpowiadamy związkowi jest połączenie się ze związkiem taekwondo nieolimpijskiego, który ma znacznie lepszą pozycję i mam nadzieję, że takie połączenie nastąpi. Triathlon, również wspaniała dyscyplina, która przepięknie się rozwija, ale wszędzie poza związkiem. Słabość związku jest, niestety, olbrzymia. Mamy Akademię Triathlonu, która naprawdę działa, naprawdę wiele rzeczy

się dzieje, ale poza związkiem. Natomiast w samym związku jest naprawdę słabo. Nawet nie chcę cytować wypowiedzi członków związku po igrzyskach olimpijskich, bo czułabym się nieco zażenowana.

Jeśli chodzi o gry zespołowe, to w pierwszej grupie znalazły się: koszykówka, piłka ręczna, piłka siatkowa. Przypomnę, że piłka nożna jest tutaj dołączona w sposób sztuczny, dlatego, że nie finansujemy piłki nożnej ze środków na sport wyczynowy, ona jest finansowana z innych środków. Natomiast, żeby nie było takiej sytuacji, że piłka nożna w ogóle gdzieś zniknęła, to w związku z tym również znalazła się w tym zestawieniu. W grupie drugiej znalazły się: hokej na lodzie, hokej na trawie i rugby. Wydaje mi się, że dla każdej osoby, która zna polski sport ten podział jest naprawdę dość oczywisty, chociaż są pewne kontrowersje.

Zostają sporty nieolimpijskie, o nich bardzo krótko. Podzieliśmy sporty nieolimpijskie na trzy grupy i tu również kryteria podobne, ale braliśmy też pod uwagę znaczenie dla promocji kraju, np. alpinizm, w którym trudno mówić o medalach, chociaż są oczywiście zawody, ale trudno mówić, że głównym kryterium są medale. Jednak znaczenie dla prestiżu Polski jest niezwykle istotne. Zainteresowanie społeczne, masowość, koszty utrzymania sportu w stosunku do zasięgu to także są niezwykle ważne kryteria, które braliśmy pod uwagę. Tak jak powiedziałam, zostały sporty te podzielone na trzy grupy. W pierwszej grupie znalazły się te sporty, co do których uważamy, że wsparcie ze strony środków publicznych powinno być i powinno być istotne, czyli: alpinizm; brydż sportowy – fantastyczne osiągnięcia polskiej reprezentacji w ostatnim czasie, karate tradycyjne – wspaniałe osiągnięcia w ostatnim czasie, o karate jeszcze za chwilę wspomnę, kickboxing – bardzo dobrze funkcjonujący, zdziwię się wypowiedzią pana prezesa, który chyba nie wiedział o tym, że znalazł się w pierwszej grupie, sporty motorowodne i narciarstwo wodne, sporty lotnicze – też fantastyczne osiągnięcia; sporty motorowe z oczywistych względów, wydaje mi się dla wszystkich; szachy również z oczywistych względów; taekwondo nieolimpijskie, już o nim wspominałam.

W drugiej grupie znalazły się sporty, którym się przyglądamy czyli obserwujemy i ewentualnie będziemy podejmowali dalsze decyzje. Tu znalazły się – część takich sportów, których państwo nawet pewnie nie znacie: jujitsu, karate, karate fudokan, kulturystyka i trójbój siłowy, muay thai, orientacja sportowa, sumo i wu-shu. Chciałam tylko na marginesie dodać dwa słowa na temat karate. W tej chwili z międzynarodową federacją związany jest spośród tych trzech związków tylko związek karate. Natomiast karate fudokan i karate tradycyjne nie mają tego połączenia. Będę starała się doprowadzić, co będzie bardzo trudne, do połączenia tych trzech związków: karate, karate tradycyjne i karate fudokan. W moim przekonaniu jest to jedyne możliwe wyjście. Mam nadzieję, że do takiego połączenia dojdzie.

W końcu grupa trzecia, która wywołuje oczywiście bardzo wiele kontrowersji. W tej grupie znalazły się sporty, które otrzymają w tym roku środki finansowe na start swoich zawodników i na bezpośrednie przygotowanie do startu czyli będzie to około 50% środków, które otrzymywały w roku ubiegłym wraz z moją zapowiedzią, że w 2014 r. sporty te w ogóle nie będę finansowane ze środków publicznych. W grupie tej znalazły się sporty o bardzo wąskim zasięgu, to jest czasami kilkanaście osób, które uprawiają taki sport. Często są to dyscypliny, które w moim przekonaniu nie powinny być w ogóle wspierane ze środków publicznych. Znalazły się tam sporty, które nie mają żadnych wyników sportowych od wielu, wręcz od dziesiątek lat i, które w jakiś sposób w ogóle są kontrowersyjne jako sport albo takie, które po prostu zupełnie nie zakorzeniły się w Polsce. Stąd taka decyzja. W grupie trzeciej znalazły się: baseball i softball, bilard, kendo – które uwielbiam, ale znalazło się w trzeciej grupie, korfball; kręgle, płetwonurkowanie, radioorientacja – przy radioorientacji się zatrzymam – to jest związek, który właśnie stracił status polskiego związku sportowego, więc jest to w ogóle sytuacja dość oczywista, skiboby, snooker i bilard angielski, sporty modelarskie, sporty wrotkarskie, sporty psich zaprzęgów, taniec sportowy, unihokej, warcaby oraz wędkarstwo. Jeszcze raz przypomnę – grupa trzecia, 50% dofinansowania w tym roku i zero dofinansowania w roku przyszłym czyli w 2014 r.

Chciałam jeszcze raz powtórzyć, że do dyspozycji ministra sportu znajduje się w tej chwili 15 mln zł. W ubiegłym roku były to 4 mln zł, więc ta rezerwa jest naprawdę znacznie wyższa właśnie na te plany, których oczekuję. Powiedziałam przed chwilą o tym, że spodziewam się takich planów chociażby w przypadku boksu, ale też pięcioboju. Mam nadzieję, że takie plany pojawią się również w innych dyscyplinach i rezerwa jest właśnie środkiem motywacyjnym, żeby zmusić związki sportowe, aby zaczęły takie plany strategiczne sporządzać. Muszę państwu powiedzieć, że już ten krótki czas po ogłoszeniu mojej decyzji owocuje wieloma informacjami na temat tego, jak związki zaczynają nagle inaczej funkcjonować i nagle myśleć o tym, że rzeczywiście muszą sporządzić jakąś strategię. Mam wrażenie i nadzieję, że takie przebudzenie przynajmniej w dużej części związków nastąpiło lub następuje a w przypadku innych nastąpi, bo innej możliwości po prostu nie ma. Czas, w którym środki finansowane były przekazywane w sposób automatyczny się skończył. Dodam jeszcze, że podział środków, który został wyznaczony w tej chwili, czyli utrzymanie finansowania w grupie pierwszej, minus 10% w grupie drugiej, minus 20% w grupie trzeciej, i minus 30% w grupie czwartej to są maksymalne środki dla danego związku. Jeśli związek przedstawi ofertę, która będzie niewiarygodna i będzie zakładała szkolenie zawodników nierokujących – przypominam, że mówimy o sporcie wyczynowym a nie o sporcie powszechnym – to ta część oferty zostanie przez nas po prostu niezaakceptowana. Związki naprawdę muszą w tej chwili przygotować ofertę realną, rzetelną i przedstawiającą prawdziwy proces treningowy i tylko to będzie finansowane przez ministerstwo.

Jeśli chodzi jeszcze o strategię i o oferty, których się spodziewamy, to będą one podlegały ze strony ministerstwa stałemu monitoringowi i stałej ewaluacji. Spodziewam się, że zarówno w ofertach, jak i w strategiach znajdzie się operacjonalizacja, czyli owskaźnikowanie wszystkich elementów strategii czy oferty tak, żeby bieżący monitoring był możliwy. Oczywiście dla każdego sportu to są inne wskaźniki, ale to leży po stronie związku, żeby takie wskaźniki zaproponować. Myślę, że z mojej strony to wszystko, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, pani minister. Przechodzimy od razu do bloku pytań państwa posłów. Jest lista, którą rozpoczyna Jan Tomaszewski, potem Tadeusz Tomaszewski, potem pan poseł Wontor, potem pan Artur Górczyński, potem pan Tomasz Garbowski, potem pan Tomasz Latos. Jeśli ktoś jeszcze, to ja w tej chwili dopisuję. Natomiast teraz bardzo proszę, Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni goście, mam trzy drobne uwagi. Podział został oczywiście już dokonany, pani minister i pani resort bierze za to pełną odpowiedzialność. Natomiast wydaje mi się trochę niezręczne, że my, członkowie Komisji nie dostaliśmy jakichś propozycji do konsultacji. Ja dowiedziałem się z mediów, że coś takiego nastąpiło. To jest moja pierwsza uwaga.

Druga uwaga, może na marginesie, ale pani minister publicznie powiedziała, że skończymy z komunizmem sportowym. Cóż, nieskromnie powiem, że życzę z całego serca pani minister, aby powtórzyła pani na olimpiadzie w Rio, chociaż zbliżyła się do średniej liczby medali olimpijskich, która była za czasów komuny. Teraz jest ogromnie dużo pieniędzy a, niestety, po za tę dziesiątkę nie możemy wyjść a za czasów komuny było to około 30 medali.

Sprawa trzecia, pani minister powiedziała jedną rzecz, oczywiście jest to plan pani i pani grupy, że pierwsza grupa złota otrzymuje 100% dotacji z poprzedniego roku, druga minus 10%, trzecia minus 20%, czwarta minus 30%. Pytam się, skoro są te minusy, to dlaczego to nie przeszło na pierwszą grupę, że ona ma 130-140%. Dla mnie to wygląda w ten sposób, że to nie jest plan sportowy, a plan ministra finansów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, teraz głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. W wielu sprawach merytorycznych rzadko zdarza mi się zgadzać z moim poprzednikiem, ale muszę powiedzieć, że to co powiedział w ostatnim zdaniu leży mi na sercu. Oto jest pytanie, czy ta propozycja to jest dostosowanie do możliwości finansowych budżetu sportu na 2013 r. i lata następne, czy to jest strategia? Pani minister używa raz pojęcia strategia, a strategia to coś więcej niż podział dyscyplin sportu na grupy opakowane w hasła: złoty, srebrny i brązowy. W strategii musimy powiedzieć na jaki okres ona obowiązuje, jakie cele mamy osiągnąć – czy tylko medale olimpijskie? Jak to się ma do funkcji publicznych państwa, na ile medal olimpijski ma wywoływać rozwój dyscypliny sportu i rozwój aktywności sportowej młodych ludzi, jakie chcemy osiągnąć wskaźniki? Po drugie, to oznacza wieloletnie oprzyrządowanie w środkach finansowych. Przecież w tym roku sytuacja jest nadzwyczajna z oczywistego powodu – braku dodatkowych środków finansowych z budżetu państwa na utrzymanie i kontynuowanie inwestycji Stadionu Narodowego oraz spółek z tym związanych. Pani minister dostała zadanie, musi to zrobić w ramach własnych środków i zrobiła, przesuwając środki z FRKF do części sportu wyczynowego kosztem inwestycji wojewódzkich. W tym materiale państwo napisaliście, że 292.970 tys. zł jest na inwestycje, tylko nie napisaliście już wewnątrz, że prawie tyle samo jest na inwestycje strategiczne i niewiele na inwestycje wojewódzkie.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Jest pół na pół, panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To jest nowa sytuacja, więc prosiłbym, żebyście państwo napisali. Ponieważ w materiale, który państwo przedstawiali nam, komisji budżetowej, było zupełnie inaczej. Jeśli jest nowa sytuacja, to prosiłbym to zawsze przedstawić.

Po drugie, pani minister musi też pamiętać, że te 108 mln zł w Części 25 jest po pracach nad budżetem w Sejmie czyli z dodatkowymi 30 mln zł, które również w wyniku działań naszej Komisji zostały tam doprowadzone. Gdyby nie to, to sytuacja byłaby o wiele gorsza, ale jest pytanie – co dalej? Czy epizodyczna ustawa dotycząca zmiany przeznaczenia środków z FRKF to jest 2013 r. a potem już pani minister z ministrem finansów sobie poradzi i wróci do finansowania z budżetu, czy w dalszym ciągu będziemy to przedłużać, jak w innych funduszach celowych przeznaczać to na inne cele? Prosiłbym o podstawową odpowiedź.

Kolejna rzecz, która od razu się jawi, to jest sprawa dotycząca statusu tego dokumentu. Wielu ludzi szuka go na stronie ministerstwa a my dostajemy komunikat prasowy z 29 stycznia. W związku z powyższym chciałbym zapytać, z kim – poza zespołem wsparcia -skonsultowała pani ten dokument? Czy pani ma partnerów w postaci związków sportowych lub zgodnie z art. 25 ust. 1 i 2 partnera ustawowego, jakim jest PKOl? Czy odbyła się jakakolwiek konsultacja? Bo jeśli nie udaje się tego zrobić w ramach ministerstwa, to uważam, panie przewodniczący, że w związku z powyższym miejsce takiej debaty publicznej musi zapewnić pan i Komisja. Nie może być w ten sposób, że bez konsultacji społecznych ogłasza się dokumenty rządowe, to jest po prostu w innych resortach bardzo rzadko stosowane a jak się tak zrobi, to ludzie wychodzą na ulice w ramach portali społecznościowych. W związku z powyższym warto by było, aby jednak pamiętać o etapie konsultacji i szanować partnerów, którzy mają realizować publiczną strategię państwa.

Po trzecie, sprawa związana z tym, co jest już w toku. Szanowni państwo, za rok są zimowe igrzyska olimpijskie w Soczi. Trzy lata przygotowań, finansowania zawodników i dzisiaj państwo mówicie: minus 50% środków.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Ale oni już nie mają kwalifikacji.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Zaraz powiedzą, czy nie mają kwalifikacji, czy nie mają przygotowań, bo ja miałem inne sygnały, ale związki sportowe o tym powiedzą. Dlatego myślę, że tak jak do tej pory

uzgodniliśmy sobie w sposób niekontrowersyjny, że zmiany zaczynamy po igrzyskach olimpijskich i tak się dzieje, tak również w stosunku do dyscyplin zimowych, tam gdzie zachodzi taka potrzeba osłona do czasu zimowych igrzysk olimpijskich powinna pozostać. Stąd trzeba w tej sprawie zdecydowanego wyjaśnienia. Dalej, pani minister, pani doskonale wie, że de facto w przestrzeni publicznej środków na sport jest coraz mniej. W dniu wczorajszym wysłuchaliśmy informacji Najwyższej Izby Kontroli na temat kontroli przeznaczania pieniędzy na sport w sześciu dużych miastach. Z tej kontroli wynika, że na zadania zlecane klubom sportowym z całej puli pieniędzy wydawanych na sport w tych miastach przeznacza się – ile pieniędzy, jak państwo sądzicie? 8% przeznaczono na zadania klubów. To znaczy, że coraz mniej pieniędzy jest dostępnych w przestrzeni publicznej dla klubów sportowych i w grupie złotej, i w srebrnej, i w brązowej. Dobrze, że pani w swoim wystąpieniu zapowiedziała, że nie jest to tylko program, jak wynikało z komunikatu prasowego, polegający na tym, że ten dostanie mniej, ten więcej, ale podział dodatkowo oprzyrządowany jest programami adresowanymi m.in. na wzmocnienie klubów sportowych, trenerów, infrastruktury sportowej, ale to wszystko trzeba przebudować. Moim zdaniem – dokument byłby pewny, gdyby dzisiaj państwo dołączyli np. podział środków na inwestycje strategiczne w 2013 r. uwzględniający to, co państwo robicie. A przecież wiadomo, że te inwestycje są dalece zaawansowane i nowe środki możliwe do uruchomienia w przyszłym roku i w latach następnych są niewielkie. W związku z powyższym, jeśli ma to być strategia, to wieloletnia, gdyby się udało to przynajmniej na trzy cykle olimpijskie. Wtedy można by ją podsumować, bo w najbliższym czasie może być tak, że wszyscy będziemy szczęśliwi, jeśli za cztery lata będziemy mieć dziesięć medali.

Teraz o jeszcze jedną rzecz muszę zapytać, bo tego nawet nie wyłapałem. W budżecie zapisane jest 1,8 mln zł jest na funkcjonowanie grupy wsparcia. Prosiłbym o opisanie, co to za wydatki są na tę grupę wsparcia. Pani minister powiedziała, że m.in. członek grupy wsparcia, pan trener Słomiński, którego bardzo cenię, ma wiele sukcesów. Ma też jednak ten sukces, który państwo opisaliście w materiale związanym z Londynem. Jest jednym ze współtwórców tego sukcesu, który państwo nazwaliście po imieniu – negatywna ocena. Państwo napisaliście, że generalnie negatywnie oceniacie przygotowania olimpijskie, również w zakresie przygotowań treningowych itd.

Chodzi o to, abyśmy sobie odpowiedzieli, bo powstaje takie pytanie – czy rolą ministra sportu, a dzisiaj następuje takie przesunięcie, jest prowadzenie Stadionu Narodowego, jego firm i oprzyrządowania, czy zajmowanie się sportem? Dzisiaj pani minister powiedziała, że priorytetem numer jeden jest sport olimpijski. Rzecz polega na tym, że w budżecie mamy 2,5 mln zł na nagrody dla szefów spółki PL.2012. Za te 2,5 mln zł piętnaście związków sportowych grupy trzeciej i czwartej mogłoby w sposób normalny funkcjonować, jak mówią przedstawiciele związków. Nie kieruję i nie uczestniczę w pracach organów związków sportowych, więc opieram się na tychże opiniach. W związku z tym drugie pytanie. Kiedy resort sportu wygasi swoją aktywność finansową związaną – krótko mówiąc – ze Stadionem Narodowym i przekaże to takim podmiotom, które nie będą ssały z budżetu sportu i budżet sportu nie będzie w ten sposób pokrzywdzony kosztem przygotowań olimpijskich?

Na koniec ostatnia sprawa. Jak mówiłem, strategia powinna przewidywać włączenie również pozostałych segmentów instytucji publicznych, mam na myśli samorządy. Jeśli coś jest dobre, do czego jestem przekonany jako minister sportu, to zapraszam do współpracy pozostałe elementy władzy publicznej. Skoro lekkoatletyka jest ważna, mnie również jest bliska, to przecież klub jest w określonej gminie, w określonym powiecie i w określonym województwie. To wszystko idzie zidentyfikować, zaprosić do kontraktu publicznego w którym mówi się, że na określonym poziomie zabezpiecza to gmina, to powiat, tamto województwo a to państwo. Żebyśmy nie byli w takiej sytuacji jak wczorajsza informacja w mediach o klubie naszego olimpijskiego mistrza Zielińskiego. Bo jeśli będzie tak, że coś sobie poukładamy a rzeczywistość sportowa, czyli klub sportowy, będzie gorsza niż to, co pokazuje, to rzeczywiście nie o to chodzi. Te priorytety powinny się przekładać na priorytety władzy publicznej, żeby pani przekonała do nich

również samorząd i włączyła go do współfinansowania, bo jeśli połączymy wysiłek finansowo-organizacyjny to szybciej osiągniemy zakładane cele. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę, pan Bogusław Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (PSL):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister. Rozpocznę od takiego apelu i mojej prośby do pani minister, żeby była przestrzegana konstytucyjna zasada parlamentarnego nadzoru nad rządem i pracą poszczególnych resortów. Moi dwaj przedmówcy już o tym mówili, iż dziwne jest, żeby komisja resortowa dowiadywała się o zmianach proponowanych przez ministerstwo z mediów a jedyną możliwością zasięgnięcia informacji było radio, telewizja czy gazeta. Jednak, gdy poseł zwraca się z prośbą, nawet indywidualnie, żeby cokolwiek spróbować wyjaśnić, to pani minister łamie chociażby ustawę o wykonywaniu mandatu posła i senatora.

Tak zastanawiałem się, czy nie wystąpić z wnioskiem o odwołanie przewodniczącego naszej Komisji właśnie z uwagi na brak możliwości realizacji konstytucyjnego nadzoru nad resortem, ale myślę, że jeszcze poczekamy. Damy szansę, że może to się wreszcie zmieni i zacznie być normalnie, jak jest w innych komisjach, bo przecież koleżanki i koledzy funkcjonują nie tylko w komisji sportu i wiedzą, że nie ma nigdzie takiej sytuacji, jak dzisiaj w tej Komisji. Ja, dla przykładu, dam komisję edukacji. Obecnie pani minister przygotowuje założenia do nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym i są one w uzgodnieniach międzyresortowych, ale zwróciła się już z tymi założeniami też do komisji i ona organizuje spotkania ze środowiskiem, żeby na ten temat rozmawiać. Nad założeniami a co dopiero mówić o projekcie nowelizacji! A my o czym rozmawiamy? My rozmawiamy wtedy, kiedy się mleko rozleje i kiedy jest już, można powiedzieć, niekiedy musztarda po obiedzie. Wydaje mi się też, co powiedział pan poseł Tomaszewski, panie przewodniczący, że trzeba by rozważyć czy w ogóle nie zrobić debaty publicznej na temat tej strategii i zmian, które są tutaj proponowane.

Moim zdaniem, rzeczą niedopuszczalną, którą pani minister także stosuje, jest dzielenie Komisji polegające na tym, że po raz pierwszy w historii, jak zmieniały się różne rządy: czarne, fioletowe, zielone, czerwone, to zawsze wszyscy parlamentarzyści otrzymywali zaproszenia na okolicznościowe spotkania. Za rządów pani minister dostają tylko parlamentarzyści „właściwi". To jest niedopuszczalne, pani minister. Niedopuszczalnym jest też, że właśnie jak się to mleko rozlewa, to pani do siebie znowuż zaprasza wybranych parlamentarzystów i próbuje ich przekonać do danej sprawy mimo tego, że np. następnego dnia odbywa się posiedzenie Komisji. To po co to posiedzenie Komisji, skoro dzień wcześniej przed posiedzeniem w danym temacie pani spotyka się z grupą posłów, żeby ich nastawić, przygotować do tego posiedzenia? Dla mnie to jest rzecz karygodna.

Dalej, przy wykorzystaniu mediów cały czas mamy taką propagandę sukcesu. Wczoraj zwróciłem uwagę panu ministrowi Półgrabskiemu na ten temat. Pan Półgrabski mi odpowiedział, że mamy dzisiaj czternaście basenów 50-metrowych, z czego dziesięć wybudowanych – nie wiem teraz – czy za rządów pani minister czy za rządów obecnej koalicji. Nie chciałem już wczoraj prostować, ale to jest właśnie ta propaganda, bo wybudowaliśmy, ale cztery, panie ministrze, a w sumie mamy dziesięć, w porywach jedenaście, jeśli policzymy wrocławski sześciotorowy. Wiem, co pan mówił i taka jest prawda, że mamy cztery nowowybudowane baseny. Można opowiadać, tylko pytanie jest, czy o to chodzi.

Przykro jest, mówił już o tym tutaj pan Jan Tomaszewski, kiedy bez przerwy się słyszy, że trzeba skończyć z tą komuną, że sport jest ostoją komuny, że tak źle się działo. Dla mnie osobiście, pani minister, to nie ma znaczenia, jeżeli rozwiązania systemowe są bardzo dobre, czy my będziemy wzorowali się na Rosji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji czy Anglii, byleby te rozwiązania przyniosły nam sukces sportowy. To jest najistotniejsze a nie wrzucajmy w to polityki czy ideologii. Wydaje mi się, że to też jest niedopuszczalne.

Pani minister szuka winnych, winą za występ w Londynie obarcza albo związki sportowe, albo sport młodzieżowy a nie słyszałem, żeby kiedykolwiek – to mówił pan poseł

Tomaszewski – rozliczony został zespół wsparcia. Przecież to ten zespół przygotował cały projekt dotyczący Londynu i ten osiągnięty wynik to nie jest sukces, tylko to jest porażka. Ten zespół wsparcia dalej nam buduje strategię, o której tak naprawdę nic nie wiemy, dotyczącą funkcjonowania polskiego sportu. Moim zdaniem, niedopuszczalne jest, żeby praktycznie biorąc brak było konsultacji ze środowiskiem sportowym. Pani minister mówi, że te spotkania się odbywają, że gdzieś to jest konsultowane a do mnie cały czas docierają informacje, że takowych nie ma, że one są sporadyczne, co najwyżej wybiórcze, informujące itd.

Przechodząc do istoty sprawy, bo pani minister mało czasu poświęciła kwestii związanej ze sportem młodzieżowym. Pani minister, jakby pani powiedziała, na czym ma polegać i czemu ma służyć ta reforma, bo jak pan poseł Tomaszewski zauważył, jeżeli coś zmieniamy, to ma to czemuś służyć. Jeżeli chcemy np. zdobywać więcej medali, to musi to być w strategii określone, że nie interesuje nas upowszechnianie, nie interesuje nas masowość, tylko interesują nas medale. My dzisiaj nie wiemy i nie mamy odpowiedzi, ani w sporcie młodzieżowym, ani w sporcie seniorskim, do czego zmierzamy, czego my chcemy. Czy chcemy medali i niekoniecznie nas interesuje, żeby społeczeństwo uprawiało sport, czy chcemy upowszechniania tego sportu? Na czym to wszystko ma polegać? Nie ma określonego czasu, bo żeby rozliczyć dany efekt wprowadzanych zmian, to musi być określony czas, jak mówił pan poseł Tomaszewski. Po tym czasie siadamy i oceniamy. Były takie założenia, mieliśmy osiągnąć takie efekty i czy te efekty osiągnęliśmy i ktoś jest winny albo ktoś dostaje medale. Tak to, moim zdaniem, powinno wyglądać.

Szanowni państwo, system sportu młodzieżowego, dla tych którzy nie wiedzą, opierał się kiedyś jak większość sportu na sporcie związkowym. W latach 70. nastąpiło załamanie i klubowy sport przy zakładach pracy, praktycznie rzecz biorąc, padł. Wtedy zaczęto zastanawiać się, co zrobić, żeby osiągnięcia sportowe, które były niezłe a zaczęły lecieć na łeb na szyję, zachować i żeby te osiągnięcia były większe. Wtedy wymyślono system sportu młodzieżowego, który powstał dokładnie w 1979 r. i tutaj przytaczając dane, pani minister, można powiedzieć, że były wtedy 622 kluby. W 1988 r. już 1168. A dzisiaj sklasyfikowanych klubów mamy 3315 – to jest m.in. efekt tego systemu. Następnie na początku lat 90. a dokładnie w 1991 r. był taki minister, który na dziś jest oceniany jako najgorszy minister w historii Polski, nie chciałbym, żeby pani przegoniła tego ministra swoimi efektami. On wymyślił, oczywiście z pobudek ideowych, że to jest właśnie wymysł komuny i trzeba go rozwalić. Do czego to doprowadziło? Doprowadziło to do tego, że w sporcie młodzieżowym z zajmowania miejsc w pierwszej dziesiątce spadliśmy na miejsca trzydzieste któreś, praktycznie biorąc, poleciała liczba klubów, zawodników i uprawianych sportów.

Wtedy, to podkreślę, za zarządów AWS powrócono do systemu sportu młodzieżowego uznając, że nie ma innej możliwości. Tu pokazuje pan prezes, że był m.in. jednych z tych, którzy to wprowadzali z powrotem. Może się zresztą wypowiedzieć, bo to źle wyglądało. Od tamtego momentu znów mieliśmy wzrost liczby klubów i młodzieży uprawiającej sport, mieliśmy efekty sportowe. Te efekty są cały czas bardzo dobre, bo zajmujemy miejsca, w zależności od roku, ostatnio może troszkę gorzej, ale od 3. do 8. w Europie i na świecie. Pani minister wielokrotnie pozytywnie wyrażała się na temat sportu młodzieżowego – na galach, na różnego rodzaju spotkaniach, w dokumentach wydawanych przez ministerstwo a tu nagle, bez konsultacji ze środowiskiem, mamy wszystko obalone czy odwrócone. Nie wiadomo dlaczego, mimo tego, że – jak pamiętam – na wiosnę zeszłego roku odbyło się spotkanie ze środowiskiem. Takie spotkanie miało być powtórzone po mistrzostwach świata, ale już do tego drugiego spotkania nie doszło.

Jest jeszcze jeden bardzo ważny element, który poruszał pan poseł Tomaszewski. W momencie, kiedy praktycznie zlikwidujemy dzisiejszy system, a do tego dąży ministerstwo, to pytam się, co się stanie w układzie relacji z klubami? Pani minister mówi, że trzeba wzmacniać kluby a dzisiejszy system właśnie w jakimś stopniu wzmacnia te kluby. Ten system jest w terenie, jest partnerem dla samorządu, bo dodatkowe kilkadziesiąt milionów złotych jest przez nie wrzucanych do tego systemu, żeby były prowadzone szkolenie sportowe dla dzieci i młodzieży. Pani minister mówi tylko, że trzeba wspierać trenerów a z drugiej strony daje panu Gowinowi pismo, żeby deregulować zawód trenera

i instruktora. Chcę powiedzieć, że w tym systemie zatrudnionych jest ponad trzy tysiące trenerów. Czy nowe rozwiązania sprawią, pani minister, że będzie więcej tych trenerów albo że chociażby stan zatrudnienia zostanie utrzymany? Czy dalej ponad 80 tysięcy dzieci i młodzieży, jak jest do tej pory, będzie szkolonych w tym systemie, który państwo proponujecie? Praktycznie ponad 30 tysięcy młodzieży, która bierze udział we współzawodnictwie punktuje.

Jak pani minister rozwiąże, gdy zabraknie szkolenia, tę relację z samorządem województwa? Wtedy, praktycznie biorąc, tak można powiedzieć, rozwalimy cały system finansowania sportu na szczeblu wojewódzkim. Dzisiaj to są systemowe rozwiązania, to jest wsparcie samorządu województwa dla konkretnych dyscyplin i środki dzielone są zgodnie z algorytmem narzuconym przez ministerstwo. W momencie, kiedy się z tego wycofamy, przyjdzie w samorządzie wojewódzkim do uznaniowego rozdawania środków. Wtedy może się okazać, że co do dyscyplin olimpijskich, na których pani minister tak bardzo zależy, np. marszałek czy zarząd województwa uzna, że w jego województwie one nie mają znaczenia, bo nie są medialne i nie będzie dla nich żadnego wsparcia.

Zadaję te pytania, bo jest tu bardzo dużo wątpliwości. Nie chcę wchodzić w szczegóły. Widzę tutaj wielu kolegów ze środowiska sportowego i mam nadzieję, że oni też o tym powiedzą. Jednak jest tu bardzo dużo pytań a są one m.in. dlatego, że nie ma możliwości rozmowy z przedstawicielami resortu na ten temat. Nie ma konsultacji, nie ma tłumaczenia dlaczego. Jest narzucenie związkom, jak pani minister teraz powiedziała, że pięć związków będzie pilotażowo prowadziło nowe szkolenie sportowe. Pytam się związków: – Jak wy to będziecie prowadzili? – Pani minister nam powiedziała, że my sami mamy wymyślić, jak my to będziemy robili. – Czy to o to chodzi, to tak ma wyglądać reforma i nowy system? Czy to nie skończy się tym, że jeżeli będzie brakowało środków finansowych w polskich związkach a z wypowiedzi wynika, że będzie ich brakowało, to nie będzie się to odbywało kosztem szkolenia sportowego dzieci i młodzieży, jak to miało miejsce w przeszłości? Ponieważ dla mnie jest oczywistym, że dla polskiego związku najważniejszym szkolonym jest np. olimpijczyk w dyscyplinie olimpijskiej. Nie ten młodzieżowiec, nie młodzik, nie junior tylko ten, który jest w kadrze narodowej, które przygotowuje się do igrzysk olimpijskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, jeszcze piętnaście minut pytań, bo potem będę chciał, żeby pani minister chociaż w piętnastu minutach mogła się odnieść do pytań z pierwszej tury zanim wyjdzie. W związku z tym bardzo bym prosił, żeby każdy poseł brał pod uwagę to, że jeżeli będzie mówił dużo i bardziej opisowo, to koledzy nie będą mogli zadać pytania. Teraz pan Artur Górczyński.

Poseł Artur Górczyński (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni goście. Postaram się, zgodnie z apelem pana przewodniczącego streścić się i szybko zadać pytanie. Pani minister, z całym szacunkiem, ale mam wrażenie, że pod tym eufemizmem „reforma” czy też „strategia” ukryła pani po prostu zwykłe cięcia w polskim sporcie i przy okazji dokonała pani selekcji polskiego sportu na dyscypliny i sportowców lepszych i gorszych, na bardziej lubianych i mniej lubianych. Tak naprawdę ani jedna dyscyplina z tego, co usłyszeliśmy nie dostanie więcej środków a nawet ci z tzw. grupy priorytetowej otrzymają 10% mniej. W praktyce wszystkim tym dyscyplinom grozi degradacja z tym, że jednym wolniej a innym natychmiastowa. Mówi pani o grupach niszowych, że jeżeli znajdą się perełki, to wtedy będziemy je finansować, obejmiemy specjalną opieką. Ale gdzie będziemy tych perełek szukać – w ciepłych morzach – jeśli związki i kluby będą się rozwiązywać ze względu na brak pieniędzy? Pani minister, gdyby pani była ministrem polskiego sportu piętnaście lat temu, przed objawieniem się talentu Adama Małysza, dziś nie byłoby ani jednego utalentowanego skoczka, ani jednej narciarskiej skoczni.

Już nie chcę się powtarzać po przebłyskach, że powinniśmy się o tym inaczej dowiedzieć, że nie ma żadnej debaty, że o niczym nie wiedzieliśmy, bo to nie ma znaczenia, te słowa już padły, ale chciałbym zapytać *à propos* finansów. Ile ministerstwo wyda, mniej

czy więcej pieniędzy, po wprowadzeniu tego programu w stosunku do lat poprzednich? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Garbowskiego.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Odnośnie konsultacji, to tych konsultacji nie było i myślę, iż jest to skandal, że komisja sportu w ostatniej chwili dowiaduje się na temat założeń ministerstwa sportu. Mam nadzieję, że to jest początek konsultacji społecznych, bo rozumiem, że tak jak w przypadku budżetu pani minister po półtora godziny nas opuści, po czym dopiero za rok czasu znów się z nami spotka i będzie z nami rozmawiała. Mam nadzieję, że pan przewodniczący Komisji wymusi na pani minister, żeby dalsza część dyskusji na ten temat odbyła się na tej sali z polskimi związkami sportowymi. Jeżeli pani minister nie zobowiąże się do tego, to mam nadzieję, że Komisja sportu sama przeprowadzi te konsultacje.

Zastanawiam się, jaki jest cel tych założeń, które przedstawiła pani minister Mucha. Krótko mówiąc, założenia są takie, jak moi przedmówcy stwierdzili. To nie jest program strategiczny, który ma rozwinąć polski sport w zakresie olimpijskim. To jest po prostu program cięć finansowych w polskim sporcie, bo to, co mówili panowie posłowie Jan i Tadeusz Tomaszewski, to jest prawda. Jeżeli jest grupa złota, to dlaczego są te same środki a nie większe, a pozostałe grupy mają mniejsze finansowanie?

Zadaję sobie też pytanie – ja nic nie mam do pana trenera Słomińskiego, ale pani minister, jeżeli Londyn oceniliśmy kiepsko a za Londyn odpowiadał pan trener Słomiński, to dlaczego był szefem zespołu doradców, który przygotowywał te założenia? Jeżeli ma pani taką silną pozycję w rządzie, to dlaczego pani nie przedłożyła wieloletniego programu olimpijskiego i nie przyjęła takiego programu w Radzie Ministrów? Bo po prostu pani nie ma takiej silnej pozycji, jakie byśmy oczekiwali ze strony ministra konstytucyjnego.

Rozumiem słowa klucze na konferencji prasowej, pani pięknie zaprezentowała, że z dniem któregoś tam stycznia w polskim sporcie kończy się komunizm. Już nie będę wracał do przeszłości lat 70., gdy polscy sportowcy osiągali sukcesy, w tym nasz Jan Tomaszewski, ale chciałbym zapytać czy działalność pani poprzedników to też był komunizm? Pana Drzewieckiego, pana Giersza? Przecież to pani koledzy. Myślę, że oprócz tego pięknego PR, to chcielibyśmy mieć rzetelnego partnera do spraw rozwoju sportu a nie likwidacji polskiego sportu. Te założenia, o których pani mówi tak ładnie i dzieli to na strefę złotą, srebrną i brązową, to tak naprawdę jest to likwidacja polskiego sportu.

Na samym końcu chciałbym zapytać, bo ja nic nie mam do doradców, ale czy nieprawdą jest, że wszyscy doradcy, którzy pani przygotowywali ten program, są dziś jakoś związani z tymi dyscyplinami sportowymi, które są w strefie złotej? Jeżeli pani mówi o gospodarnym rządzeniu w ministerstwie sportu, to proszę mi powiedzieć to, o czym zaczął pan poseł Tomaszewski – dlaczego kontrakty w spółkach, które pani nadzoruje są na tym samym poziomie a prezesi zarabiają po 40 tys. zł miesięcznie, już nie mówiąc o nagrodach? I dlaczego na piętnaście osób zatrudnionych w spółce NCS rozliczenia mamy dwóch prezesów, trzynastu pracowników i pięciu członków rady nadzorczej? Czy to jest gospodarne? Myślę, że nie. Mnie już chyba nic nie zdziwi, ale tak naprawdę myślę, że ten materiał jest źle przygotowany i nie będzie służył polskiemu sportowi.

Na samym końcu – ja nie usłyszałem jednej rzeczy – jaki jest cel przyjęcia tego materiału? Czy lepsze wyniki na olimpiadach, czy więcej medali? Bo w tym materiale nie mamy głównego celu. Cel jest tylko jeden: ograniczenie środków na polskie związki sportowe i, co za tym idzie, na rozwój polskiego sportu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Tomasz Latos.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, wiele argumentów zostało już tutaj przed chwilą powiedzianych. Ja jednak kilka z nich powtórzę. Otóż tak naprawdę, pani minister, jest to program cięć wydatków w polskim sporcie.

Co do zmiany zasady finansowania, to ja bym się nawet zgodził. Pewnie trzeba dać pewien impuls do tego, aby osiągnąć lepsze efekty sportowe, aby w sposób racjonalny i mądry wydawać pieniądze. Jednak jak już tutaj powiedziano, jeżeli dzielimy na kategorie poszczególne dyscypliny sportowe, to w takim razie należałoby jednocześnie zabiegać przynajmniej o to, żeby tych środków było tyle samo a najlepiej – więcej. Tak, aby mieć dodatkowe pieniądze na premiowanie tych, którzy się zrestrukturyzują, którzy pokażą ciekawy plan rozwoju, którzy są w grupie z największym potencjałem wzrostu. Jednak czegoś takiego nie ma, dlatego tak naprawdę jest to dostosowanie do programu oszczędnościowego, który jest pani zmuszona zrealizować.

Co do konsultacji, pani minister, to nie może być tak, że Komisja jest prawie ostatnim ogniwem, z którym tę sprawę się konsultuje i omawia. Nie tylko z tego powodu, że konstytucyjnie mamy prawo nadzoru nad działaniami ministerstwa sportu i nad działaniami rządu, ale również i z tego powodu, że to dzięki naszemu wsparciu ministerstwo ma więcej pieniędzy do wydatkowania w roku bieżącym. Choćby z tego powodu pewna solidarność i współpraca, a zapewne i pewien szacunek, nam się należy.

Chciałbym się dowiedzieć się nie tylko o tych planach, które pani tu przedstawiła, ale również o planach na przyszłość. W jaki sposób będzie pani przekonywała ministra finansów, że jeżeli pewne warunki zostaną spełnione to finansowanie będzie wzrastało do jakiegoś określonego poziomu? Przecież to finansowanie sportu, czy to młodzieżowego, czy wyczynowego, w Polsce naprawdę nie jest duże i naprawdę nie mamy się tutaj czym szczycić.

A przechodząc do poszczególnych dyscyplin, pani minister, to patrząc chociażby na grupę srebrną. Pisze pani tutaj o tenisie, o odbudowaniu potencjału. Tak naprawdę, pani minister, to przecież sukcesy sportowe w tenisie były uzyskiwane dzięki osobistym pieniądzom czy też ewentualnie udziałowi sponsorów i wypromowaniu poszczególnych, konkretnych zawodników. To nie dlatego, że było jakieś nadzwyczajne finansowanie albo była odpowiednia baza. My nie tyle powinniśmy odbudować potencjał, ile w tej dyscyplinie po prostu ten potencjał zbudować. Brakuje cały czasu infrastruktury, możemy spojrzeć chociażby na Czechy, żeby nie patrzeć na państwa, które leżą w Europie Zachodniej i w związku z tym mają również inną tradycję finansowania i funkcjonowania tej dyscypliny sportowej. Dlatego patrzmy chociażby na naszych sąsiadów, bo my po prostu tej infrastruktury sportowej do dzisiaj nie mamy, więc o jakiej odbudowie my tutaj mówimy? A potencjał dzięki determinacji poszczególnych osób, głównie rodziców, jest rzeczywiście wielki. Dalej w tej grupie znajduje się np. strzelectwo sportowe. Przypominam, że zdobyliśmy właśnie pierwszy medal olimpijski w tej dyscyplinie sportowej, więc jak w takim razie należy się do tego odnosić i w jaki sposób mówimy tu o odbudowie potencjału?

Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, pani minister, nie tylko dotyczącą tych dwóch dyscyplin czy szermierki, w której mamy piękne tradycje. Również jeżeli chodzi o pięciobój nowoczesny, który zupełnie został zepchnięty na margines. Pani minister, szereg dyscyplin sportowych w Polsce zawsze było dyscyplinami – nazwijmy to – elitarnymi, uprawianymi przez wąską grupę sportowców. Oczywiście, sto to jest dziesięć razy więcej niż dziesięć, ale tak czy inaczej, czy stu czy dziesięciu, dalej jest to wąska grupa sportowców, która daną dyscyplinę uprawia. Mówię to oczywiście w pewnej przenośni, w pewnym skrócie. W związku z tym na sprawę należy patrzeć szerzej, jak sądzę również w kontekście tego, jakie nakłady finansowe i jakie efekty medalowe przynoszą. Nie wiem, czy tego typu analiza była również prowadzona a jeżeli nie, to uważam, że taką analizę również należałoby przeprowadzić.

Reasumując – myślę, że nie tyle powinniśmy dyskutować, komu zabrać a raczej – komu zwiększyć i na jakich zasadach. Oczywiście, w tę dyskusję powinien być wprowadzony również minister finansów i sądzę, panie przewodniczący, że stosowne posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki z ministrem finansów powinniśmy odbyć. Dlatego, że tak naprawdę na ostatnim etapie decydujący głos ma minister finansów, który tnie koszty we wszystkich możliwych resortach. Również dotknęło to nasz czyli kulturę fizyczną i sport. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, jeszcze pan poseł Moskal a potem odpowiedź pani minister. A, jeszcze pan prezes PKOl. Pan poseł Moskal, bardzo krótko, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni państwo. Bardzo krótkie pytania i proszę też o konkretne odpowiedzi. Po pierwsze, pani minister, bardzo proszę o podanie pełnego składu zespołu, który dokonywał klasyfikacji sportów. Po drugie, bardzo bym też prosił o dokumentację, która jest chyba w posiadaniu tej Komisji, świadczącą o tym, że ten podział jest właściwy. Czy przy podziale, który był dokonywany przez ten zespół uczestniczyli przedstawiciele poszczególnych dyscyplin sportowych? Jeżeli nie, to dlaczego? Kolejna sprawa, czy zespół i pani minister ma rozeznanie, jakie jest minimalne zapotrzebowanie środków finansowych poszczególnych dyscyplin sportowych na to, żeby dobrze wykonać zaplanowane zadania?

Ostatnie pytanie dotyczące programu dofinansowania zadań związanych z przygotowaniem kadry narodowej i listą tych podmiotów. Na 2012 i 2013 r. zmniejszyliście dla 49 podmiotów dotacje na 77.736 tys. zł, natomiast niektóre związki otrzymały 40% tego, co było w poprzednim roku a niektóre – 100% tych środków. Pytanie, dlaczego taki podział? Wcale nie jest on według mnie związany z materiałem, który otrzymaliśmy, bo np. Polski Związek Taekwondo czy kickboxing otrzymuje 100% tego, co w tamtym roku a inne dyscypliny tyle nie otrzymują, np. badminton też 40%, rugby itd. W każdym razie chciałbym, żebyście szczegółowo państwo to powiedzieli. Tworzycie dokumenty strategiczne a z drugiej strony dokonywany podział finansowy ma się nijak do tego, co tutaj próbujecie nam przedstawić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. Teraz, szanowni państwo, będzie tak. Poproszę o głos jeszcze w obecności pani minister pana prezesa PKOl. Potem odpowiedzi pani minister na zadane pytania. Myślę, że z grubsza argumentacja się już powtarza. Potem do dyspozycji państwa pozostanie cały zespół z panem ministrem Półgrabskim i posiedzenie Komisji będzie prowadził dalej pan przewodniczący Biernat. My będziemy musieli się udać do Pałacu Prezydenckiego. Wszystkie osoby, które są zapisane będą miały możliwość zabrania głosu i zadania pytań. Bardzo proszę, pan prezes Andrzej Kraśnicki.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni posłowie, drodzy goście. Chciałem na wstępie podziękować panu przewodniczącemu i Komisji za podjęcie tej tematyki i jednoznacznie powiedzieć, że do tej pory PKOl w tych konsultacjach nie uczestniczył. Działamy na takich samych zasadach. Sądzę, że analiza polityki informacyjnej ministerstwa musi doprowadzić do pewnych zmian. Te komunikaty muszą budzić mniej emocji i muszą być bardziej racjonalne. Proszę pamiętać, że my pracujemy w zdecydowanej większości z wolontariuszami. To nie są pracownicy etatowi, to nie są firmy. To są ludzie, którzy pracują albo za bardzo niewielkie pieniądze, albo pracują dla satysfakcji i to musimy uwzględnić.

Nie chciałbym odnosić się do tych wszystkich głosów w dyskusji, gdyż wydaje mi się, że praktycznie wszystkie one są zasadne i słuszne. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że nie mówimy tu o żadnej strategii, mówimy o pewnym wycinku wiążącym się z finansowaniem polskich związków sportowych. Mówimy o bardzo niewielkich pieniądzach w stosunku do tego, co powinien otrzymać i co do tej pory otrzymywał polski sport. Mówimy tylko o środkach budżetowych a nie mówimy o kwestiach dotyczący sponsoringu, nie mówimy o kwestiach dotyczących finansowania ze środków samorządu. Tam są zdecydowanie większe pieniądze a sytuacja jest równie tragiczna jak w budżecie, więc cały polski sport otrzyma w tym roku zdecydowanie mniej a oczekiwania na rezultaty i wyniki sportowe są znaczące. Jeżeli budżet na związki sportowe będzie większy, to dlaczego wszyscy dostają mniej a tylko jedna grupa dostaje równo? Tych pytań i wątpliwości jest bardzo wiele i związki sportowe oczekują lepszej informacji, lepszych wyjaśnień i również pomocy w tym zakresie.

Chciałbym odnieść się do jednej zasadniczej kwestii. PKOl przygotowuje Sportowy Okrągły Stół i chcielibyśmy tam, korzystając z działań podjętych przez Radę Patronów PKOl, uwzględnić w pracach zarówno członków rządu, jak ludzi biznesu, nauki i kultury. Wydaje nam się, że rozwiązanie spraw sportu w samym środowisku sportowym nie jest możliwe. Bez wsparcia ogółu społecznego, bez wsparcia wielu resortów, nie widzę szans na poprawę sytuacji i do tego stołu chcielibyśmy zaprosić wszystkich tych, którzy mogą w tym zakresie coś powiedzieć i mogą nam pomóc. Pierwsze spotkanie będzie w węższym gronie, bo wytyczymy kierunki, wytyczymy podstoliki i określimy zadania. Wydaje nam się, że powinniśmy korzystać jak najwięcej z metod wypracowanych przez inne komitety olimpijskie, jak też przez inne rządy. To, co zrobiły Węgry w ostatnim czasie jest dla nas niezwykle budujące, osiągnęły ogromny sukces. Jest tam inna polityka odnosząca się do opodatkowania świadczeń na rzecz sportu. Chcemy się na tym skoncentrować – na strategii sportu i nie chcemy tego robić w opozycji do kogokolwiek, ale również wspólnie z MSiT. Jednak chcemy żeby to było zdanie niezależne, wyważone i żeby ono służyło nam wszystkim. Z posłami też chcemy oczywiście pracować. Na wstępie, przy pierwszym spotkaniu będzie to stosunkowo niewielkie grono, ale później wszystkim tym, którzy chcą w tym uczestniczyć, stworzymy taką szansę.

Nie mówimy o bardzo wielu sprawach – nie mówimy o szkolnictwie sportowym, o kwestiach odnoszących się do kształcenia, doskonalenia i dokształcania trenerów. Są tysiące tematów, których w ogóle nie poruszyliśmy. Nie mówimy o pionach sportowych. W bardzo wielu krajach dla organizacji mundurowych, jak wojska, policji czy straży granicznej straż stanowi podstawowe źródło naboru do tych służb. Nie mówimy o środowisku akademickim – jest wiele tematów, to jest naprawdę wąski wycinek. My chcielibyśmy spojrzeć na te problemy jak najszerzej. Dlatego wydaje nam się, że Sportowy Okrągły Stół powinien przyczynić się do szerszej dyskusji w tym zakresie i wspólnie powinniśmy opracować cele i zadania i określić czas.

Bardzo ważna jest też kwestia – tylko zasygnalizuję i już będę kończył, bo jesteśmy związani reżimem czasowym – organizacji wielkich imprez. Nie możemy organizować igrzysk olimpijskich bez preferencji dla sportów zimowych. Nie możemy organizować mistrzostw świata, mistrzostw Europy w Polsce bez preferencji dla tych dyscyplin, które są organizatorem tych imprez. Myślę, że to są kwestie, które w ramach rezerwy pani minister i w ramach pozyskiwania nowych środków przy nowej strategii będą zrealizowane. Tak, że mam nadzieję, że wspólnie razem włączymy się w tę dyskusję dla dobra polskiego sportu a za to dzisiejsze spotkanie bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi. Chcę tylko jeszcze jedno powiedzieć, potem to będzie potwierdzone przez pana przewodniczącego Biernata. Rozmawiałem się z panią minister i ten program będzie konsultowany także w parlamencie w najbliższych tygodniach wzorem poprzednich naszych konsultacji dotyczących Polskiego Związku Piłki Nożnej w kryzysie czy bezpieczeństwa imprez masowych. Ten program będzie jeszcze szerzej prezentowany, bo według mnie on cały czas jest tworzony i państwa głosy na pewno będą mieć duże znaczenie dla pani minister i zespołu. Uważam, że dużo też niepewności bierze się na pewno z faktu, że nie jest on jeszcze w pełni zaprezentowany. W tej chwili jest wniosek formalny.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Tak, panie przewodniczący, króciutki wniosek, ponieważ sytuacja jest naprawdę bardzo poważna. Proponuję, żebyśmy przerwali posiedzenie i dokończyli później, bo pani minister się śpieszy, pan się śpieszy. Tak, że przerwijmy, bo jest to naprawdę poważna sprawa dla sportu polskiego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, w takim razie pięć minut odpowiedzi pani minister.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Prosiłbym, żeby przegłosować ten wniosek formalny. Ja np. chciałem zadać pytanie akurat pani minister, czego oczywiście z pewnych względów nie mogę zrobić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Tak, ale panie pośle, ja nie udzieliłem głosu.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Może pani minister się boi?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Panie pośle, pana energię stale podziwiamy, natomiast nie udzieliłem panu głosu.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Ja tylko proszę pana, żeby pan przestrzegał regulaminu. Jeżeli jest wniosek formalny, to proszę go poddać pod głosowanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dobrze, tylko jeśli poddam pod głosowanie ten wniosek formalny, to pani minister nawet przez najbliższych pięć minut nie będzie mogła choć ciut odpowiedzieć.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Głosowanie to trwa dwie minuty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Panie pośle, proszę ochłonąć. Po drugie, mamy jeszcze dwa punkty, które nie będą mogły być zrealizowane, ponieważ przerwiemy posiedzenie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
Przepraszam, ale chodziło o przerwanie posiedzenia w tym punkcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Widzi pan, to teraz pan składa inny wniosek.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Cały czas był taki sam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Chciałem dokładnie powiedzieć, że damy pani minister wstępnie pięć minut na odpowiedź i wrócimy do tematu na następnym posiedzeniu Komisji. Natomiast kolejne punkty będą normalnie procedowane. Bardzo proszę, pani minister Mucha.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Nie, ja się upieram, panie przewodniczący, niech pan postępuje zgodnie z regulaminem. Niech pan sobie przeczyta regulamin, jak pan nie umie posiedzenia prowadzić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dobrze, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Niech pan przeczyta i zobaczy pan.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dobrze, bardzo proszę o wniosek formalny. Jan Tomaszewski, na piśmie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
W takim razie, jeśli takie jest podejście, to wycofuję ten wniosek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dziękuję bardzo panu posłowi. Pani minister Joanna Mucha.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Szanowni państwo, wydaje mi się, że tak często jestem na posiedzeniach Komisji, że naprawdę trudno byłoby zarzucić, że nie możecie państwo ze mną czegokolwiek skonsultować. Jeśli jest potrzeba, żeby odpowiedzieć na pytania, to zawsze jestem do państwa dyspozycji. Wielokrotnie pojawiały się takie zarzuty, że nie macie państwo możliwości skonsultowania czegoś ze mną, ale z drugiej strony nigdy nie pojawiały się z państwa strony prośby o jakiekolwiek spotkanie. Czy ja komukolwiek z państwa odmówiłam spotkania?

Poseł Bogusław Wontor (PSL):

Tak.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Nie, panie pośle. Nigdy się pan nie zwrócił do mnie z prośbą o spotkanie. Nigdy.

Poseł Bogusław Wontor (PSL):

Na konferencji prasowej pokazywałem…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę nie prowadzić polemiki, panie pośle. Pani minister ma pięć minut. Bardzo proszę.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Zapraszam w takim razie, z wielką przyjemnością się z panem spotkam. Proszę państwa, kilka ogólnych rzeczy, nie będę odpowiadała konkretnym osobom, ponieważ czasu rzeczywiście jest mało, ale jestem gotowa udzielić odpowiedzi na kolejnym posiedzeniu, jeśli będzie taka potrzeba.

Pojawiało się kilka razy pytanie o to, jaki jest cel przedstawionego programu. Celem jest to, co odbyło się w innych państwa, które dokonywały reformy sportu – priorytetyzacja. Niestety, wszystkie państwa, które zdecydowały się na to, żeby reformować swój sport zaczynały od tego, żeby wyznaczać priorytety. Nie ma innej drogi. Jeśli będziemy udawali, że wszystko wszystkim się należy, to efekt będzie taki, że nikt niczego nie osiągnie. Ta priorytetyzacja jest konieczna. Powiedziałam i powtórzę jeszcze raz bardzo wyraźnie, że to jest sytuacja wyjściowa. A teraz od związków zależy to, do jakiej sytuacji dojdą. Oczywiście, że jest to tylko fragment reformy. Jeśli państwo uważacie, że ja w ciągu pół godziny będę państwu w stanie przedstawić całość reformy, wszystkie plany ministerstwa, wszystkie zamierzania, to – niestety – to jest fizycznie nierealne. To jest fragment reformy. Pominęliśmy fragmenty związane ze sportem młodzieżowym, związane z pilotażem – w moim przekonaniu – jeden z najbardziej w tej chwili istotnych, jako druga część związana z priorytetyzacją. Będą kolejne i będę je państwu przedstawiała.

Jeśli chodzi o państwa pytania dotyczące tego, w jaki sposób Komisja uczestniczy w konsultowaniu, to chciałam powiedzieć, że właśnie państwo uczestniczycie w konsultowaniu. Tak ja mówiłam, jest to sytuacja wyjściowa a nie sytuacja do której chcę dojść. Gdyby to była ustawa i założenia do ustawy, to dyskutowalibyśmy na podstawie założeń. W tej chwili dyskutujemy na podstawie założeń do programu. To są założenia dla tego programu – sytuacja wyjściowa, jeszcze raz powtarzam.

Jeśli chodzi o to słowo, którego użyłam w pewien sposób jako żartu, ale właściwie państwo wszyscy odnosicie się do tego, czyli do komunizmu w sporcie. Ja się nie odnoszę do żadnej epoki, nie odnoszę się do tego, co było w latach 70., 80. czy żadnych innych. Odnoszę się do tego, w jaki sposób związki traktowały finanse publiczne i środki publiczne. Traktowały je w ten sposób, że nam się należy. Czy siedzę, czy leżę, to mi się należy i tego więcej w sporcie polskim nie będzie. Komunizmu rozumianego w ten sposób.

Głos z sali:

Ale konkretnie.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Konkretnie tak była prowadzona przez wiele lat polityka sportowa, polityka rozdzielania środków – nam się należy. Nie za efekt sportowy, nie za sposób prowadzenia treningu, tylko nam się należy. Tego nie będzie, to się skończyło.

Chciałam się też odnieść, bo pojawiało się bardzo wiele razy pytanie dlaczego jest mniej, skoro jest więcej. Powtarzam, bo niektórzy z państwa spóźnili się na posiedzenie Komisji i na moją wypowiedź. W tej chwili jest 107% środków, które były dostępne na sport wyczynowy w ubiegłym roku. Dlaczego jest mniej, dlaczego sporty dostają albo tą samą kwotę albo mniej? Dlatego, że zostawiliśmy 15 mln zł rezerwę, która jest środkiem motywacyjnym. Ja nie stworzę strategii sportu polskiego na zasadzie takiej, iż sobie wymyślę, że w łucznictwie za pięć lat będziemy mieć cztery medale. To nie jest rola ministra sportu. To jest rola związku sportowego, żeby napisał wiarygodną i możliwą do przeprowadzenia strategię i określił, jakie ma plany strategiczne na przyszłe cztery, osiem i dwanaście lat. Na tej podstawie,

strategii niezależnych ode mnie związków sportowych, mogę dopiero tworzyć strategię dla całego sportu. Bez tego etapu to jest niemożliwe.

Chciałam przypomnieć państwu, że przez ostatnie lata w sporcie młodzieżowym funkcjonowała właśnie taka sytuacja, że ministerstwo i federacja wiedziały, że w województwie dolnośląskim w strzelectwie jest czterdziestu uzdolnionych. A z czego wiedziały? Nie z tego, że było czterdziestu uzdolnionych, tylko z tego, że to wynikało z punktacji. Teraz przychodzą do mnie szefowie związku i mówią mi wprost: mieliśmy trzech zdolnych, ale prowadziliśmy trening dla czterdziestu jeden, bo dla tylu było pieniędzy – trzech zdolnych, a trzydziestu osmiu było w treningu tylko dlatego, że tak wychodziło z algorytmów. Nie ma prawa funkcjonować dalej taki algorytm, który powoduje, że pieniądze w sporcie są wydawane w sposób nieefektywny.

Jeśli chodzi o konsultacje ze środowiskiem, bo ten argument również pojawiał się bardzo często. Jeśli mogę państwa poprosić jeszcze o chwilę uwagi, za chwilę już będę musiała opuścić Komisję. Konsultacje ze środowiskiem odbywały się i odbywają się cały czas. Chociażby wczoraj odbyło się spotkanie z grupą związków olimpijskich, które znalazły się poza podium. Cały czas odbywają się te konsultacje. Jeśli chodzi o pilotaż, to było nie wiem ile spotkań, bo już bym ich nie zliczyła i te spotkania będą się nadal odbywały. Będą się odbywały w grupach, będą się odbywały indywidualnie, bo nie ma możliwości napisania rzetelnych strategii dla związków, jeśli nie będzie stałej współpracy między nami. To jest – niestety – moja rola, bardzo duże zadanie i ta współpraca istnieje.

Ostatnie właściwie zdanie, bo uważam, że w pewien sposób ukuło mnie stwierdzenie o preferencjach dla sportów zimowych skoro staramy się o igrzyska olimpijskie. Proszę państwa, ja powiem, jak w tym dowcipie – dajcie mi szansę. Naprawdę, z wielką ochotą będą wspierała sporty zimowe, tylko niech te sporty przedstawią swój plan a nie żądają środków finansowych dlatego, że są. Powiem jedną bardzo ważną rzecz – pieniądze w polskim sporcie będą pieniędzmi na działanie a nie na istnienie. To jest ta zmiana – na działanie, na wyniki a nie na istnienie. Jeśli zostaną mi przedstawione programy, to również na sporty zimowe z wielką przyjemnością przeznaczę większe środki finansowe. W tej chwili takich planów – niestety – nie ma a wyniki sportowe są coraz słabsze. Tyle z mojej strony, bardzo dziękuję. Tak jak powiedziałam, jeśli będzie potrzeba, to odpowiem na wszelkie szczegółowe pytania.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję, pani minister. Ponieważ jest spotkanie u pana prezydenta i pani minister musi tam być, więc opuści nas. Do państwa należy, czy będziemy kontynuowali temat bez obecności pani minister, ale w obecności pana ministra Półgrabskiego z zespołem, który tworzył tę reformę, czy też przechodzimy do następnego punktu. Jeżeli chcemy podyskutować to możemy dalej ten temat ciągnąć, ale i tak odbędzie się kontynuacja w obecności pani minister. Proponujemy dwa terminy – jutro o 17.00, albo 19 lutego między 12.00 a 20.00.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Jutro o 17.00 nie mogę.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dlatego drugi termin jest 19 lutego, od 12.00.

Rozumiem, że nie ma ochoty na dalszą dyskusję bez obecności pani minister. W związku z tym przechodzimy do punktu drugiego a w punkcie drugim mamy Informację Ministra Sportu i Turystyki na temat efektów realizacji w 2012 r. „Programu upowszechniania sportu wśród dzieci i młodzieży w zakresie piłki siatkowej" i zamierzeniach na 2013 r. Panie ministrze, oddaję panu głos. Minuta przerwy dla tych, którzy chcą opuścić posiedzenie.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Kontynuujemy posiedzenie, proszę o zajęcie miejsc. Panie ministrze, ma pan głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Szanowni państwo, jeśli tylko mogę pozwolić sobie odpowiedzieć panu posłowi Wontorowi.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Przeszliśmy do punktu drugiego, panie ministrze. Proszę o siatkówce.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Ale to było takie ważne pytanie. Dobrze, panie przewodniczący. Mam to, panie pośle, na kartce do pana dyspozycji.

Poseł Bogusław Wontor (PSL):

Ja też.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

To gdzieś się tam pan pomylił.

Poseł Bogusław Wontor (PSL):

Albo pan.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Na pewno nie, ja liczyłem te, które są.

Dobrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, emocje trochę opadły. Dzisiaj mamy drugi temat, bardzo wdzięczny czyli program Polskiego Związku Piłki Siatkowej dotyczący strategicznego i modelowego szkolenia młodzieży. Cały pomysł zrodził się w ubiegłym roku. Ministerstwo dostało dodatkowe środki finansowe w wysokości 30 mln zł właśnie na sfinansowanie programu, który ja nazywam strategicznym programem rozwoju i popularyzacji piłki siatkowej wśród dzieci i młodzieży.

Dlaczego piłka siatkowa to chyba nie muszę nikogo przekonywać. Na pewno jest to gra zespołowa, która w ostatnich latach zrobiła największy postęp merytoryczny w sensie szkolenia sportowego. Miała również najwięcej sukcesów zarówno wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet w drużynach juniorskich. System szkolenia sportowego też jest na wysokim poziomie – przemyślany, ułożony, zorganizowany. Przypominam chociażby o funkcjonowaniu szkół mistrzostwa sportowego i to zarówno w siatkówce plażowej, jak i w siatkówce męskiej i damskiej. Ponadto struktura organizacyjna i poziom organizacyjny PZPS jest, oczywiście, na wysokim poziomie.

Jak wiemy, w tym roku odbywają się mistrzostwa Europy, organizujemy je razem z Danią. Za chwilę będą mistrzostwa świata, największa impreza tego typu po Euro, która będzie organizowana w Polsce. W związku z tym powstał pomysł, jak dalej rozwijać ten sport. PZPS złożył stosowny program, on był w ministerstwie dyskutowany, analizowany, odbyło się wiele spotkań. Można powiedzieć, że koniec 2013 r. to będzie najlepszy moment do tego, żeby ocenić jak ten program funkcjonuje, chociażby ze względu na to, że dzisiaj upłynął zbyt krótki okres i trudno podjąć się bardzo szczegółowej, przemyślanej i merytorycznej ewaluacji i oceny, bo dopiero zaczęło to funkcjonować.

Generalnie program składa się z trzech obszarów. Pierwszy obszar nazywam obszarem edukacyjnym, czyli edukacja i rozwój trenerów, tego podstawowego filaru w sporcie i szkoleniu dzieci i młodzieży. Tu związek przygotował stosowny projekt, który dedykowany jest szkoleniu trenerów, wyposażaniu ich w odpowiednią wiedzę, odpowiednie przybory, przyrządy do analizowania meczy itd. Kolejna sprawa to są tzw. Siatkarskie Ośrodki Szkolne, które powstały w wielu gminach. Koncepcja była taka, aby powstawały one szczególnie przy klubach sportowych, zwłaszcza tam, gdzie są tradycje piłki siatkowej, aby szkolona młodzież później w naturalny sposób trafiała do klubu i uczestniczyła w systemie rywalizacji sportowej. Oczywiście, nie można szkolić, nie można tworzyć ośrodków bez dofinansowania i zabezpieczenia infrastruktury i sprzętu sportowego. W 2012 r. PZPS przeznaczył dosyć spore kwoty – jednorazowe, bo już w tym roku pieniądze nie będą wydawane na sprzęt sportowy – właśnie na sprzęt, trenażery i całe wyposażenia do prowadzenia treningu sportowego.

Z całą świadomością mówię to przy związku, że jeśli te pieniądze nie zostaną zmarnowane, jeśli zostaną wydane efektywnie i jeśli sam sens, czyli system szkolenia młodzieży się sprawdzi a treści programowe będą dobre – jak patrzę na trenera Wspania-

łego to jestem o to spokojny – to pewnie będzie to modelowe rozwiązanie, które przy optymalizacji kosztów można będzie zastosować do innych sportów. Patrz: piłka ręczna czy koszykówka, która dzisiaj jest w dołku i dosyć trudnej sytuacji, jeśli chodzi o poziom sportowy i o wyniki. Chociaż, jak państwo wiecie, nasza reprezentacja zakwalifikowała się do mistrzostw Europy. Ustaliliśmy ze związkiem, z panem prezesem Wspaniałym, że ze względu na to, iż jest to projekt PZPS, który ma największą wiedzę, więc ja zrobiłem wstęp i oddam głos przedstawicielom związku po to, żeby zaprezentowali ten program. Oczywiście jeśli będę jakieś pytania, to później będziemy udzielać odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. W takim wypadku rozpoczynam dyskusję. A, przepraszam, panie trenerze. Proszę, PZPS.

Szef programu w Polskim Związku Piłki Siatkowej Waldemar Wspaniały:

Dzień dobry państwu. Myślę, że państwo otrzymali materiały przygotowane przez ministerstwo przy naszej pomocy, tak, że wydaje mi się, że są one bardzo wyczerpujące. My, oczywiście, mamy przygotowaną prezentację, ale myślę, że chyba nie ma sensu jeszcze dublować tych materiałów, które państwo otrzymali z ministerstwa. Ja chciałbym się zatrzymać przy może trzech sprawach.

Pierwsza sprawa to jest w ogóle cel i filozofia tego programu, bo to było najważniejsze. Tak naprawdę prace trwały już ponad rok wcześniej a całe środowisko, nie tylko siatkowe marzyło o tym, żeby powstały takie programy – systemy szkolenia młodzieży. Aby była bardzo szeroka podstawa i na samym wierzchołku piramidy była reprezentacja Polski w mistrzostwach świata i igrzyskach olimpijskich. W żadnej dyscyplinie przez tyle lat nie doczekaliśmy się takiego systemu. System, który opracowaliśmy, jest właściwie pierwszym systemem szkolenia młodzieży od podstaw – zunifikowanego szkolenia młodzieży w piłce siatkowej. To nie będzie tak, jak było dotychczas, że każdy trener robił po swojemu. Ci wszyscy przeszkoleni trenerzy i nauczyciele – bo w szkołach i gimnazjach to są przeważnie nauczyciele – mają obowiązek i będą pracować tak, jak ich wyszkoliliśmy w październiku i w grudniu. To jest bardzo ważne w tym wszystkim.

Oczywiście, do tego systemu musiały być stworzone warunki w postaci wiedzy. Proszę sobie wyobrazić, gdy w latach 80-tych skończyłem dwie uczelnie – AWF krakowski i katowicki – to uczyłem się na dwóch czy trzech książkach napisanych w latach 60. i obecnie w 2012/2013 r. studenci uczą się na tych samych książkach. Przez tyle lat nic się tak naprawdę nie ukazało, poza jakimiś broszurami to nikt nic nie napisał, nikt nie nakręcił żadnego filmu. My nakręciliśmy dwa filmy, pierwszy raz w ogóle w historii siatkówki nakręcone zostały filmy szkoleniowe. Mamy doświadczenia i wiedzę, jak to wygląda w Stanach Zjednoczonych, we Włoszech, w Rosji, w Niemczech i we Francji, tam gdzie siatkówka jest na najwyższym poziomie i z tego względu również program jest tak cenny dla całego środowiska, dla trenerów i nauczycieli WF.

Następna sprawa – w materiale jest napisane, że na dzień dzisiejszy w programie bierze udział 3035 dzieci. Mieliśmy, niestety, niewiele czasu, praktycznie tylko jeden miesiąc wakacyjny – sierpień – żeby w zeszłym roku zrobić nabory. To i tak, że przez tak krótki okres znaleźliśmy3 tys. dzieciaków, to można powiedzieć, że to jest sukces. Wiadomo, dzieci są po prostu na wakacjach, rodzice na urlopach. Na przyszłość, na obecny rok akcja naborowa tak naprawdę rozpoczęła się od poniedziałku, gdy ściągnęliśmy 32 koordynatorów wojewódzkich – bo tacy koordynatorzy są w tym programie – którzy już od poniedziałku/wtorku zaczynają prace naborowe. Mamy ambitne plany w tym roku, żeby około 1000-1500 dzieciaków wyselekcjonować już konkretnie pod naszą dyscyplinę sportu. W związku z tym, jeżeli tych dzieciaków będzie 1000-1500 więcej, będzie utworzonych 100 klas więcej, więc będzie musiało 100 nauczycieli brać udział w tym programie. Docelowo liczymy, że w tym programie może brać udział około 6 tys. dzieci, jest bardzo dużo zainteresowanie. Mamy na dzień dzisiejszy ok. 10 gimnazjów i liceów z Polski, które napisały akces, że chciałyby w tym programie uczestniczyć. Niestety, na dzień dzisiejszy tylko 128 szkół może być w programie, bo tyle tak naprawdę jest w tej chwili pieniędzy przeznaczonych z budżetu państwa. Dzięki ministerstwu, dzięki państwu, są pieniądze

na ten program. On, niestety, zacznie przynosić efekty tak naprawdę za cztery, pięć lat. Tak jak siatkówka poszła w stronę cierpliwości, to my wszyscy też musimy się uzbroić w cierpliwość, że tak szybko konkretnych efektów niestety nie będzie.

Drugą taką sprawą związaną już może z przyszłością, to jest promocja tego programu. Niestety, raz że nie mieliśmy czasu i nie było środków, ale jest już taki plan promocyjny i w telewizji i w prasie. Przede wszystkim w mediach lokalnych, tam gdzie są szkoły, gdzie samorządy mają swoje gazety, niektóre mają nawet swoją telewizję. Tu też musi być wykonana przez nas praca, przez PZPS, żeby więcej się o tym programie pisało, żeby po prostu większy był oddźwięk. Na dzień dzisiejszy chyba tu, niestety, mieliśmy największy problem, jeśli chodzi o ten program.

Na koniec chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Nie ma pana posła Pacelta, ale jak sobie przypominam wizytę u państwa kilka miesięcy temu, to miał wątpliwości czy zmieścimy się w czasie ze wszystkim. Powiem szczerze, że ja też miałem takie same wątpliwości, ale okazało się, że można było to zrobić. Można było przeprowadzić nabór, doszkolić trenerów, zrobić przetargi – bo na cały sprzęt, który tam państwo macie wymieniony, na wszystko musiały być zrobione przetargi – musiała być dystrybucja, to wszystko musiało być rozwiezione po całym kraju. Dlatego chciałem podziękować państwu za to, że obdarzyliście nas zaufaniem, MSiT również, że możemy dalej w tym programie uczestniczyć i dalej go rozwijać.

Tak, jak pan minister powiedział, w programie jest wiele elementów, które mogą być wykorzystane w innych dyscyplinach sportu, łącznie z materiałami. Jak np. nakręcony został film o przygotowaniu motorycznym siatkarzy, to dokładnie to samo można zrobić w piłce ręcznej czy w koszykówce. Tak, że my jesteśmy otwarci, jeżeli oczywiście jakaś dyscyplina się zwróci do nas to służymy również pomocą i materiałami, które po prostu napisaliśmy i nakręciliśmy. Także dziękuję. Jeżeli są pytania, to oczywiście będziemy odpowiadać.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Teraz już przechodzimy do dyskusji. Pan poseł Tomaszewski jako pierwszy, pan poseł Rutnicki jako drugi.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Autorów dobrych rozwiązań należy wspominać. Wicepremier Waldemar Pawlak zabezpieczył rezerwę celową w budżecie państwa na 30 mln zł. Chciałem zapytać w związku z powyższym, jaką w sumie kwotę wykorzystano w 2012 r. na realizację tego programu? W materiałach państwa mamy, że w dniu 24 lipca podpisano umowę na kwotę 11 mln zł z haczykiem. W dalszym materiale, że dniu 25 lipca kwota z umowy to 7 mln zł, ale teraz nie wiem czy z tej samej czy to nowa kwota. Jedna jest 24. a druga 25 lipca. Dalej wiadomo, że kwota umowy z 5 grudnia 2012 wyniosła 2,5 mln zł. Czy trzeba pododawać te wszystkie kwoty czy jedna z drugiej wynika? Ile tych środków zostało przeznaczonych? Część tych środków została również przeznaczona, jak wynika z tego materiału, na zakup sprzętu. To jest oczywiście bardzo ważny element.

Po drugie, czy dzisiaj już wiadomo, jaką kwota dysponujecie? Czy jest umowa podpisana na 2013 r. ze związkiem na realizację programu i z czego jest on finansowany, z jakich źródeł finansowany jest ten program? To jest, oczywiście, pytanie do ministra sportu. Czy znów z rezerwy celowej czy już przerzucono to zadanie do nas? To jest kolejna rzecz, gdzie coś powstaje a potem: panie ministrze, bierz pan i finansuj. To jest akurat program, który nie budzi wątpliwości, tylko wiadomo, że on musi się odbyć kosztem innych wcześniej prowadzonych działań, więc nie ma takiej sytuacji, żeby nie wiadomo było, skąd te pieniądze dostać.

W czasie pierwszego naszego spotkania pytałem państwa o udział samorządów. Ten program, czy w ogóle wszystkie programy mają szanse na przetrwanie trochę dłużej niż będzie zasilanie z centralnego worka, jeśli się dobrze osadzą w społecznościach lokalnych. Państwo napisaliście, że wkład organu prowadzącego realizację programu został określony przez związek na poziomie 1.843 tys. zł doliczonych do ogólnej wysokości kosztów realizacji zadania. Ale co to jest ten milion? Czy państwo wyliczyliście

sobie, że np. godzina użyczenia sali przez samorząd kosztuje 250 zł i to sobie doliczyliście, czy to jest żywa gotówka? Bo jak to jest tylko doliczony wkład, to udział samorządu jest symboliczny w tym momencie. Jeśli nie byliśmy w stanie, dając przynajmniej te 11 mln zł, zaprosić do udziału samorządu na poziomie 20-30%, to program będzie tak długo funkcjonował, dopóki dacie pieniądze. Później będą co najwyżej efekty, oczywiście zebrane w szkoleniu tej grupy zawodników i będą efekty w postaci wyszkolonych trenerów i sprzętu, który z czasem się zużyje.

W związku z tym dla mnie bardzo istotną rzeczą jest to, w jaki sposób do tych programów rządowych włącza się systemowo samorząd. Czy jest porozumienie, które wyraźnie określa, co jest waszym zadaniem w każdej szkole, w każdym klubie itd.? Żeby nie było tak, że potraktują to jak mannę z nieba, która spadła i już. Powinniśmy zabiegać o to, aby do tej złotówki, która trafia przecież do konkretnego środowiska lokalnego, systemowo również pojawił się – już nie mówię złotówka do złotówki, bo trudno jest wyrwać ze środowiska lokalnego środki finansowe w trakcie roku – jednak z czasem, jak mówię, przynajmniej wkład na poziomie 20-30%.

Chciałbym też zapytać o wynagrodzenia, bo tutaj podane jest, że to określona kwota 3116 zł, nie wiem czy na miesiąc czy przez cztery miesiące dla jednej osoby, więc prosiłbym równie o podanie. Dofinansowano wynagrodzenie dla 216 szkoleniowców przez cztery miesiące 2012 r. w kwocie po 3116 zł, łączna kwota to jest 2,5 mln zł. W związku z tym, ile wynosiło to miesięczne wynagrodzenie dla szkoleniowców przez cztery miesiące? Dalej chciałem zapytać, czy w partycypacji kosztów tego wynagrodzenia uczestniczą samorządy lub ktokolwiek? Czy znów jest tylko jedno źródło finansowania czyli program? Szanowni państwo, jak popatrzycie na inne programy resortowe, które łączą się z finansowaniem osób, to one zawsze są związane ze środowiskiem. „Animator sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim", „Orlik" itd., wszystkie są związane i to dość twardo, pół na pół. Nie chodzi o to, żeby na starcie tworzyć bariery dla możliwości wdrożenia tego programu, bo wiem, że to działo się dość dynamicznie. W ciągu roku budżetowego nie łatwo byłoby pozyskać wkład. Tylko mając doświadczenie funkcjonowania różnych programów wiem, że jak coś zostanie do środowiska tylko przekazane, to po pierwsze nie jest szanowane i nie ma później kontynuacji działania tychże programów.

Tyle z mojej strony, dziękuję uprzejmie. Myślę, że to co przed chwilą pan trener powiedział adresowałbym panu ministrowi i pani minister. Co powiedział o szkoleniu młodzieży? Musi być szeroka podstawa. Nie da się tylko z czubka wyłapać. W związku z powyższym, na czym polegać powinna strategia polskiego sportu? Zapytajcie pana Wlazłego.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Wspaniałego.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Przepraszam, zagalopowałem się. To zawodnik, oczywiście. To zapytajcie pana trenera, jak budować strategię chociażby dla dyscyplin ze złotego opakowania etykietowego. Skoro w tej dyscyplinie międzynarodowy i światowy fachowiec ekstraklasy mówi w ten sposób, to warto tak robić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, myślę, że to jest tak naprawdę pierwsza część funkcjonowania tego programu i trochę uczymy się na żywym organizmie, bo wszyscy pamiętamy jak mało było czasu, żeby mógł on zaistnieć. Moje pytanie – jak wyglądają doświadczenia z tych pierwszych miesięcy, co ewentualnie jest do poprawy a co dobrze działa i się sprawdza? Zdając sobie sprawę, że mamy jeszcze tylko kilka miesięcy do zakończenia tego roku szkolnego, jakie planowane są ewentualnie zmiany, jeżeli chodzi o nabór? Tu już było powiedziane, że nabory są praktycznie przygotowywane przez koordynatorów wojewódzkich. Ja wygląda współpraca z koordynatorami woje-

wódzkimi? Czy wszędzie jesteście państwo z nich zadowoleni? To są osoby kluczowe, które są odpowiedzialne tak naprawdę za to, jak ten proces selekcji będzie wyglądał.

Patrząc na projekt, szczególnie jeżeli chodzi o liczbę gimnazjów i liceów to tutaj nie ma problemu, ale pytanie moje jest *à propos* szkoły podstawowej i tego narybku, który ma płynąć do gimnazjum. Jak sobie z tym radzicie i czy biorąc pod uwagę to brakujące ogniwo, dzięki któremu moglibyśmy już praktycznie spiąć cały system, czy nie warto byłoby pójść jeszcze troszeczkę w dół? Wiem, że jest to też kwestia pieniędzy, ale myślę, że potrzeba właśnie konkretnej współpracy gimnazjum tworzącego SOS ze szkołami podstawowymi, żebyśmy mieli zapewniony cały system od początku aż po liceum.

Kwestia materiałów szkoleniowych, bo widzę, że są tutaj te materiały. Taka prośba, czy byłaby możliwość, aby ewentualnie zainteresowani członkowie Komisji mogli taki komplecik uzyskać? Myślę, że to też byłoby dla nas ciekawe i ważne. Przede wszystkim cieszę się z deklaracji ze strony PZPS. Myślę, że to powinien być dobry początek, aby pozostałe główne dyscypliny drużynowe jak piłka ręczna i piłka koszykowa mogły się w przyszłości może oprzeć na podobnym systemie. Jeżeli takich systemów nie stworzymy dla pozostałych dwóch dyscyplin to myślę, że zauważalna różnica, którą jako wielki fan siatkówki widzę, dysproporcja wręcz pomiędzy pozostałymi dyscyplinami będzie się zwiększać.

Pytanie *à propos* siatkówki plażowej. Kiedyś myśleliśmy o tym, aby taki SOS stworzyć, oczywiście mamy tylko Łódź. Ja już sygnalizuję, panie ministrze, że w Poznaniu rysuje się duża szansa, ponieważ…

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

W Łodzi jest bardziej utalentowana młodzież.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Panie przewodniczący, młodzież w Polsce na razie nie ma szans gdziekolwiek indziej trenować. Myślę jednak, biorąc pod uwagę tak poważne miasto z dużymi aspiracjami, że namiot bez podgrzewanego podłoża, gdzie piasek w zimie, mówiąc delikatnie…

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

W ciężkich warunkach hartuje się charakter.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Zdaję sobie sprawę, że w ciężkich warunkach trzeba szkolić charaktery, ale myślę, że co najmniej dwa takie ośrodki w Polsce byłyby możliwe do stworzenia. Sygnalizuję zresztą, że rozmowy już mają miejsce. Rysuje się duża szansa, ponieważ rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ma teren i ma środki, które chce przeznaczyć na inwestycję czyli wybudowanie – nazwijmy to – centrum sportów plażowych w Polsce. To się tak naprawdę wpisuje w cały system obiektów, które już w Wielkopolsce mamy. Myślę, panie przewodniczący, że wtedy Łódź mogłaby przyjechać do Poznania i zobaczyć w jaki sposób prawdziwy profesjonalny ośrodek mógłby być zbudowany. Przede wszystkim liczę na współpracę z ministerstwem sportu. Czasu nie ma zbyt wiele, jeżeli chodzi o możliwość wykorzystania środków ze strony uniwersytetu, bo praktycznie do końca 2015 r. inwestycja musiałaby być zakończona. Myślę, że jeszcze będziemy na ten temat rozmawiać. Biorąc pod uwagę ostatnią olimpiadę, gdzie tak naprawdę wszyscy liczyliśmy na siatkówkę halową a gdyby jedna piłka meczowa naszej pary Prudel-Fijałek była w górze to byłaby szansa na medal w Londynie. Myślę, że powinniśmy pewnie wrócić też do tematu SOS-ów, jeżeli chodzi o specjalizację siatkówka plażowa, ale zanim do tego wrócimy, to potrzebujemy odpowiedniej bazy. Myślę, że dla niej także ze strony ministerstwa sportu powinno być zielone światło, abyśmy mogli taką inwestycję zrealizować.

Biorąc pod uwagę to, że pewnie teraz PZPS i ministerstwo weryfikuje jak SOS-y wyglądają, to czy ewentualnie są sygnały, że gdzieś te ośrodki mogłyby być lepiej prowadzone, czy bierzecie pod uwagę jakąś zmianę? Chociaż wiem, że jest oczywiście więcej chętnych. Myślę, jak mówił mój przedmówca, że pierwszy rok to nie było łatwe zadanie. Cieszę się, że to w taki sposób udało się zrealizować, ale myślę, że w następnych latach zaproszenie samorządów do większego współudziału w przedsięwzięciu będzie kluczowe z punktu widzenia wieloletniego planu. Tak naprawdę nie wyobrażam sobie i myślę,

że Wysoka Komisja również nie wyobraża sobie inaczej niż, żeby ten plan był wieloletni. Rzeczywiście, jeżeli chcemy zbierać tutaj owoce, to nie po dwóch, trzech czy czterech latach, ale po znacznie dłuższym okresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pan poseł Papke.

Poseł Paweł Papke (PO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Nawiązując do wypowiedzi kolegi Rutnickiego, przede wszystkim jeśli chodzi o podstawę szkolenia i szkoły podstawowe. Jak najbardziej zwracam uwagę ministerstwa i panów z PZPS, że tutaj trzeba prowadzić nabór. Myślę, że pan prezes i pan trener Wspaniały prowadzi już działania koordynacyjne, aby ta młodzież była wychwytywana. Tutaj zwrócę się do ministerstwa, że jeśli chodzi o Volleymanię, to być może zasadnym byłoby zorganizować turniej, również w kontekście promocyjnym, ale głównie naboru do gimnazjów na wiosnę, czyli na przełomie maja i czerwca. Wtedy mielibyśmy naturalną drogę do naboru do gimnazjów i SOS-ów.

Mówimy też o innych dyscyplinach. Być może nie w takim zakresie, ale czy ministerstwo rozszerzyłoby programy i zastosowało do piłki koszykowej i piłki ręcznej, bo te sporty troszeczkę nam uciekają, jeśli chodzi o organizację? Oczywiście, może nie w takim wymiarze finansowym, ale są wspierane SMS-y piłki nożnej, dlaczego nie można by było tak zrobić, jeśli chodzi o koszykówkę czy piłkę ręczną?

Chciałbym również przywitać, może nie wszyscy parlamentarzyści znają jeszcze, ale pan Witold Roman, olimpijczyk z Atlanty i wybitny zawodnik a w tej chwili szef szkolenia i członek zarządu PZPS też jest za to odpowiedzialny. Jest mnóstwo materiałów i myślę, że wszyscy posłowie mogą spokojnie zobaczyć, co PZPS przygotował. Także, takie dwie krótkie uwagi, jeśli chodzi o Volleymanię – czy nie byłoby zasadne rozegranie tego turnieju nie na jesieni, tylko na wiosnę-lato i, żeby rozszerzyć to na inne sporty drużynowe w Polsce? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Kontynuując myśl pana posła Papke, ponieważ przy tym programie wzorowaliście się na projekcie węgierskim a tam wszystkie gry zespołowe są objęte szczególną opieką, także warto wrócić do tego projektu węgierskiego. Panie ministrze, proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Większość pytań było adresowanych do pana trenera, więc on odpowie. Ja tylko odpowiem panu posłowi Tomaszewskiemu – tak, w tym roku mamy przeznaczone 13 mln zł. Jak powiedziałem na wstępie, generalnie nie będziemy już musieli wydatkować pieniędzy na sprzęt, ani na akademię trenerską i wszystkie wydawnictwa, bo to zostało już zrealizowane. Ta kwota powinna zabezpieczyć oczywiście funkcjonowanie całego projektu. Rozmawialiśmy z PZPS i on ma świadomość, że musi pozyskać partnera, myślę tutaj o jakimś sponsorze, żeby cały czas wzbogacać program, by ci zawodnicy rywalizowali, wyjeżdżali itd., a to są, oczywiście, olbrzymie koszty.

Co do rozliczenia, to dokładnej kwoty jeszcze panu nie mogę podać ze względu na fakt, że związek złożył rozliczenie w styczniu a my do końca lutego je analizujemy. Jeśli związek ma takie dane, to może – oczywiście – powiedzieć. Natomiast my ze swojej strony możemy w okolicach marca już definitywnie i dokładnie poinformować o tym rozliczeniu, bo mogę domniemywać, że na pewne koszty się nie zgodzimy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

A jakie kwoty zostały w ubiegłym roku wydatkowane?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Zaraz odpowiemy na to pytanie – 26.322 tys. zł. Jeśli chodzi o cały projekt, to tak jak powiedziałem, jest to modelowe rozwiązanie. Oczywiście, życzylibyśmy sobie, żeby w każdym sporcie, szczególnie grach zespołowych taki projekt funkcjonował. Wracając jednak do tego, te 30 mln zł, jak pan poseł Tomaszewski zauważył, dostaliśmy ekstra. To było zasilenie z rezerwy celowej budżetu ministerstwa sportu. Dzisiaj 13 mln zł, które

wydajemy na kontynuację programu, bo nie wyobrażam sobie, że miałoby być inaczej, jest kosztem tych związków, o których rozmawialiśmy półtorej czy godzinę temu. Pomysły, żeby rozszerzyć to na inne sporty – oczywiście tak, z wielką chęcią. Natomiast pozostaje kwestia finansów. Czy dzisiaj nas stać? Dzisiaj nas nie stać na te sporty. To tytułem odpowiedzi z naszej strony.

Co do Volleymanii, dla nas nie ma żadnego problemu. Muszą się wypowiedzieć fachowcy-metodycy czyli pan trener, w jaki sposób wpisać ewentualnie w to Volleymanię i czy może być podstawą i kryterium selekcji czy nie, czy też w inny sposób dobierają uczestników. Sam turniej szkolny ma raczej wydźwięk popularyzatorski, jeśli chodzi o Orlika, czyli otwarty, masowy. Chodzi głównie o promocję aktywności, o promocję siatkówki. Czy to może być element selekcji? Jakiś pewnie tak, ale nie podstawowy, bo wiemy o tym, że muszą być i badania antropologiczne i jakieś testy umiejętności itd. Pewnie związek ma to opracowane w całej tej koncepcji, więc oddaję głos panu trenerowi, aby ewentualnie uzupełnił moją wypowiedź o te sprawy.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Zanim pan trener odpowie, to jeszcze pytanie pomocnicze, poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Ja chciałem tylko dopytać *à propos* wsparcia dla klubów. Tam jest etap drugi – zakup sprzętu dla klubów, siatkówka plażowa itd. Czy to już zostało zrealizowane i czy ten sprzęt już w całości dotarł? Jak to technicznie wygląda? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Panie trenerze.

Szef programu w PZPS Waldemar Wspaniały:

To może najpierw odpowiem panu posłowi Tomaszewskiemu, ponieważ ma najwięcej pytań i wątpliwości. Chcę rozpocząć od tego, od czego pan zaczął, że jest duża rola i zasługa pana premiera w tym projekcie i, oczywiście, o tym pamiętamy. Chcę odpowiedzieć na kilka pytań. Pytał pan o wkład samorządów. To jest istotne, bo tak naprawdę są to porozumienia trójstronne: samorząd, PZPS i szkoła. Ponieważ umowy zostały podpisane w ubiegłym roku tylko na cztery miesiące do końca roku, więc jesteśmy na etapie podpisywania aneksów do tych umów na 2013 r. Te aneksy spływają do nas powoli, większość z nich już jest podpisana. Jaki jest wkład rzeczowy samorządów? Oczywiście obiekty, czy to są hale sportowe, czy siłownie, czy Orliki – wszystko, co należy do poszczególnych samorządów. To są również subwencje dla uczniów. Tak, że nie ma wkładu finansowego. My byśmy wszyscy sobie…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Za Orliki nie wolno pobierać opłaty, ani wyceniać tej opłaty. Trzeba ministerstwo zapytać, czy wolno.

Szef programu w PZPS Waldemar Wspaniały:

Jeśli chodzi o te 1.800 tys. zł, jak pan mówił, to faktycznie tam było zaplanowane 1.830 tys. zł. Z tego, co wiem, to zostało przekroczone. Wkład samorządów wynosił ponad 1.900 tys. zł, nie pamiętam dokładnej kwoty. Tak jak pan powiedział, godzina hali kosztuje 200-300 zł. Po prostu musieliśmy to wycenić i jakąś średnią przyjąć w całej Polsce, bo to inaczej jest niemożliwe. W każdym województwie, w każdym powiecie są inne ceny i my po prostu przyjęliśmy 250 zł za godzinę. Wydaję mi się, że to jest realna kwota. Tak, że wkład jest dosyć pokaźny jak na cztery miesiące egzystencji tego programu.

Na ten rok, jak już pan minister powiedział, jest 13 mln zł z budżetu ministerstwa. Nad ofertą, którą oczywiście musieliśmy złożyć do 28 grudnia i która została przyjęta pod względem formalnym, my jeszcze będziemy rozmawiać, bo musimy niektóre rzeczy wyjaśnić, ale jest tam przyjęte prawie 7 mln zł wkładu samorządów na cały rok. Tak, że może to nie są fizycznie pieniądze, jak pensje dla trenerów czy nauczycieli, ale za obiekt, na którym odbywają się zajęcia też trzeba zapłacić. Zresztą tak jest w klubach sportowych, że taki jest wkład samorządów w pomoc dla klubów sportowych nawet z tej

najwyższej półki. Mówię o siatkówce oczywiście, bo na ten temat mam największą wiedzę. Tak to wygląda.

Następna sprawa, poruszył pan temat wynagrodzenia trenerów. My to potraktowaliśmy w ten sposób, ponieważ państwo doskonale wiecie, że niektórzy trenerzy pracowali – to jest przykład Witka czy Pawła – za przysłowiową czapkę gruszek. Tak w większości było w naszym kraju – ze szkoleniem młodzieży, oczywiście, bo mówię o kluba młodzieżowych. Dlatego wsparcie dostały, to chcę powiedzieć wyraźnie, tylko i wyłącznie kluby młodzieżowe, tam nie ma żadnego klubu zawodowego. Doszliśmy do wniosku, ponieważ były pieniądze, żeby po prostu w jakiś sposób wynagrodzić tym ludziom pracę przez te cztery miesiące. Wielu jest takich trenerów w małych ośrodkach, jak np. Starogard Gdański i wielu zawodników, reprezentantów i reprezentantek Polski wyszło właśnie z małych ośrodków. Dlatego przez cztery miesiące w tej formie dofinansowaliśmy pracę tych trenerów i przede wszystkim nauczycieli.

Co jeszcze, panie pośle? Może mi pan coś przypomni. Jeszcze raz, cała dotacja celowa wynosiła 26.322 tys. zł a wykorzystane zostało 24.719 tys. zł. Oczywiście, pan minister mówił, że jesteśmy teraz w trakcie rozliczeń, te kwoty mogą się zmienić, ale tak to mniej więcej wygląda. Skąd się wzięło te 2,5 mln zł o którym pan mówił? Ten tzw. drugi etap dofinansowania – to będzie akurat połączone z pytaniem pana posła Rutnickiego – to po części zostało z oszczędności na przetargach, które robiliśmy. Były takie oszczędności, bo jak pamiętam, chyba 1.700 tys. zł zostało zwrócone do ministerstwa. Natomiast w drugim etapie mogliśmy wykorzystać jeszcze te oszczędności i dodatkowe środki. Stąd się wzięła pomoc dla 87 sekcji plażowych. Ten sprzęt jest rozwieziony, fizycznie dotarł do wszystkich sekcji i klubów. Także mają na czym grać: piłki, boiska, słupki i wszystko co jest z tym związane.

Panie pośle, czy na wszystkie pytania tutaj odpowiedziałem, czy może jeszcze jakieś zostało?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Będziemy się jeszcze spotykać.

Szef programu w PZPS Waldemar Wspaniały:

To może teraz do pana posła Rutnickiego, bo poruszył sprawę koordynatorów wojewódzkich. Tak, rola tych ludzi jest najważniejsza, bo oni mają największą wiedzę, mają pod sobą wszystkich nauczycieli i trenerów i są na bieżąco, szczególnie teraz w trakcie naboru. Właśnie na spotkaniu w poniedziałek zmieniliśmy filozofię. Oni mają zająć się w tej chwili przede wszystkim naborem i szkoleniami nauczycieli szkół podstawowych – to, o czym pan Paweł zresztą też mówił o szkołach podstawowych, że oni mają po prostu chodzić i przez najbliższej 4-5 miesięcy szukać dzieciaków. To będzie podstawowe zadanie tych wszystkich koordynatorów wojewódzkich. Jacy to są ludzie? W większości są to trenerzy, jest kilku byłych reprezentantów Polski. Niestety, panie przewodniczący, dwóch koordynatorów z łódzkiego ostatnio wymieniliśmy, ale w ich miejsce też są byli reprezentanci Polski: Dzidek Olejnik i Marek Kwieciński, znane nazwiska, także myślę, że wyjdzie to na dobre Łodzi.

Jeszcze Paweł pytał – przepraszam, panie pośle. Doszliśmy do wniosku, że Volleymania w tym roku będzie dla szkół podstawowych. Nie będzie w gimnazjum, właśnie dlatego, o czym mówiłeś. W tym roku w akcji brało udział 14,5 tys. dzieci. Jest to naprawdę potężna liczba dzieciaków. Ponad 2 tys. nauczycieli i trenerów, także naprawdę dużo. Oczywiście, ma to charakter masowy, jak było tu powiedziane, ale w tej masowości też można coś znaleźć, można wybrać.

Kolejna rzecz dotycząca szkół podstawowych – myślę, że to co mogliśmy dla nich zrobić w ramach tego projektu, to zrobiliśmy. Mianowicie, napisaliśmy dwie książki dla szkół podstawowych. Takich szkół jest w Polsce 13,5 tys. i do każdej dotarł komplet tych dwóch książek. Tyle mogliśmy zrobić, żeby nauczyciele wiedzieli, jak prowadzić szkolenia młodzieży w klasach I-III i IV-VI, bo tego dotyczą książki. Niestety, jest tak, że oni naprawdę tego nie wiedzą, nie mają żadnej wiedzy, bo jak już powiedziałem wcześniej, nie ma żadnych materiałów czy książek. Tyle mogliśmy zrobić w ramach tego projektu, w ten sposób mogliśmy go wykorzystać. Do tego dochodzą wszystkie działania, o których

tu mówiłem związane z koordynatorami i z Volleymanią, bo to tak naprawdę zaczyna się od szkół podstawowych.

Jeszcze jedna ważna sprawa. Państwo macie w sprawozdaniu wymieniony portal, który powstał. To jest bardzo istotne. Oczywiście są tam już dostępne filmy, które tutaj mamy, ale to, co najważniejsze dla nas i dla SOS-ów w przyszłości jest to, że można tam kontrolować wszystkich koordynatorów i trenerów, jak wykonują swoją pracą. Oni mają obowiązek raportowania tego. Może nie będę tego tłumaczył, oczywiście jest to proste, ale fachowiec powinien to zrobić. W każdym razie mam taką możliwość, że sobie kliknę i wejdę, mam oczywiście kod i wiem co w danym momencie i w danym tygodniu robi np. nauczyciel w Suwałkach. Tak ta strona została zbudowana. To dopiero ruszyło, bo przez cały styczeń trwały próby a myślę, że na całego to będzie chodziło od 1 marca. Ja mam tyle. Jeżeli są jeszcze pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Jeszcze pan poseł Rutnicki. Później pan Wiesław Wilczyński.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Poruszałem kwestię ośrodków piłki plażowej, panie ministrze. Czy ewentualnie ministerstwo mogłoby w kilku zdaniach odnieść się do projektu poznańskiego czy też wielkopolskiego? Myślę, że jest taka potrzeba, bo mamy tylko ten słynny „balon" w Łodzi. Pan trener o tym nie powiedział, ale gdybyśmy przeanalizowali mistrzów Europy i mistrzów świata w kategoriach juniorów w plażówce, to jeżeli chodzi o potencjał medalowy a ewentualnie igrzyska olimpijskie, to rzecz jest bardzo obiecująca. Stąd, jak ministerstwo zapatruje się na tego typu inwestycje?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie pośle, po pierwsze, w siatkówce plażowej funkcjonuje niepubliczna Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Łodzi. Pan marszałek, dochodzą do nas takie sygnały, zamierza tam inwestować i rozbudowywać ośrodek. Ponieważ ma on tradycje i wrósł się w system funkcjonowania PZPS, to na na razie nie widzę powodów do tego, żeby to zmieniać. To jest jedna sprawa.

W momencie tworzenia programu był taki zamysł, żeby powołać też SOS-y w piłce plażowej, ale na tym etapie żaden samorząd się nie zgłosił – pan trener pewnie będzie mógł o tym dokładnie powiedzieć, bo to związek robił nabór – czyli zainteresowania nie było. Rozumiem, że teraz ze względu na nową powstałą infrastrukturę jest jakiś pomysł. Jednak zawsze jest tak, że zainteresowany samorząd – w pierwszej kolejności dotyczy to niepublicznych SMS-ów – rozmawia ze związkiem sportowym. W drugiej kolejności związek wysyła do nas informację z prośbą o uruchomienie takowego ośrodka. Wtedy siadamy do stołu i rozmawiamy, dlatego ja tu nie widzę żadnych przeciwwskazań. To jest rola związku, w sensie tworzenia mapy ośrodków, gdzie mają one funkcjonować. To tyle, może pan trener powie jeszcze dwa słowa na temat plażówki.

Szef programu w PZPS Waldemar Wspaniały:

Tak, w pierwszej wersji projektu była pomysł, że będą 32 SOS-y halowe i 3 – siatkówki plażowej. Proszę? Nie, na poziomie gimnazjów, tak samo jak w halowej. Na początku były trzy, później były dwa i jak pan minister powiedział, niestety nie było chętnych. Mogę nawet powiedzieć, że to było województwo śląskie, mazowieckie i chyba łódzkie.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pan Wiesław Wilczyński.

Pan Wiesław Wilczyński, ekspert społeczny:

Dziękuję za udzielenie głosu. Nagroda mnie spotkała, że jako społeczny ekspert mogę zabrać głos. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że tkwię mocno w sprawach dotyczących organizacji i metodyki szkolenia młodych zawodników i chciałbym bardzo pozytywnie wypowiedzieć się o tym programie, panie trenerze.

Jedyną słabością jest, tak jak pan wspomniał, bardzo słaba baza materiałów szkoleniowych. To prawda, wysłanie to jeszcze nie wszystko, trzeba do tego nauczyciela dotrzeć i go zachęcić, żeby on to przeczytał. Natomiast literatura, którą pan pokazał

jest dość uboga i widzę, że macie duży dystans do pokonania, żeby nadrobić zaległości z minionych kilkudziesięciu lat. Brakuję mi też wymiany doświadczeń z trenerami i metodykami o szkoleniach z zagranicy. Wiem, że polska myśl szkoleniowa w siatkówce jest dobra, ale czasami człowiek może zyskać od innych i to dużo. Martwię się też o te 13 mln zł wsparcia ze strony FRKF. Dobrze, że jest, ale przy tak skromnym budżecie, o którym rozmawialiśmy w pierwszej części posiedzenia boję się, żeby program nie był po prostu w kolejnych okresach szkolenia ograniczany ze względu na środki. Jednak 25-30 mln zł to sporo, kiedy z budżetu państwa jest 108 mln zł, z FRKF jest 70-100 mln zł na szkolenie młodzieży, więc boję się, że to będzie mało.

Program jest fantastyczny i wydaje się, że budowa polskiego sportu powinna rozpocząć się w każdej dyscyplinie od tego typu programów. Od systemowych rozwiązań a nie myśleniu o galaktyce, o igrzyskach, o jakiś kosztownych imprezach i inwestycjach na które nas nie stać. Powinniśmy budować system sportu młodzieżowego w każdej dyscyplinie od podstaw. Tu naprawdę nie widzę żadnych luk w systemie szkolenia, bo – o czym powiedział pan poseł i uzupełnił pan trener – sięgacie do szkół podstawowych. Tak, najszersza podstawa to szkoła podstawowa i później piramida powinna być coraz węższa a na końcu – profesjonalny team, który składa się właśnie z wychowanków jako owocu waszej pracy.

Chcę powiedzieć na marginesie, tu zwracam się do pana ministra – panie Tomku, słyszymy? Rzeczywiście, w innych dyscyplinach sportu jest szansa, żeby to robić. Natomiast ministerstwo musi być otwarte na wszelkie sygnały. Ja posiadam w tej chwili system szkolenia, który powstał przy potężnym zaangażowaniu finansowym. Jest to najlepszy system szkolenia dzieci i młodzieży w piłce nożnej, ale nikogo to w ministerstwie nie interesowało. Tym bardziej, że można było implementować ten system na boiska Orlik, zarządzać tym systemem szkolenia przy pomocy nowych technologii. Jest to system stosunkowo tani a podkreślam – najlepszy i komplementarny. Z bogatą biblioteką w zakresie szkolenia, z bogatym systemem oceny efektywności szkolenia. Jest też aplikacja, która pozwala zaplanować szkolenie w całym kraju i zarządzać tym szkoleniem z jednego miejsca, np. z miejsca trenera, takiego jak pan Wspaniały można zarządzać całym systemem. Warto pochylić się nad tym wszystkim, tym bardziej, że są to systemy niedrogie. Proponuję tutaj panu ministrowi spotkanie, żeby te sprawy omówić.

Myślę, że warto jest też sięgnąć do pewnych projektów, które już funkcjonują, żebyśmy tak nie skakali. W piłce nożnej mamy gimnazja sportowe, które kiedyś mi przyszło organizować. Proszę państwa, czy ktoś ocenił, jak te gimnazja funkcjonują? Jaka jest efektywność szkolenia, co my z tego mamy, że Polski Związek Piłki Nożnej dostaje te 6 mln zł? Jak to się ma dalej do systemu szkolenia itd.? Myślę, że warto pewne projekty odkurzyć, przyjrzeć się im, ocenić pod kątem efektywności – teraz modne słowo „efektywność" – i zobaczyć co z tego mają poszczególne dyscypliny i polski sport.

Natomiast *case* związany z siatkówką rzeczywiście może być modelowy, bo jest on w wielu wątkach dość mocno rozbudowany. Dbałość o trenerów – to jest szalenie ważne, żeby były środki celowe na zatrudnienie trenerów. Wtedy szkolenie trenerów zapewnia jakość. Naprawdę nie widzę tutaj żadnych słabych punktów, do których można by się przyczepić, poza literaturą i ubogością wiedzy, którą można przekazać. Doświadczenie ludzi pracujących w siatkówce jest duże, trzeba po prostu sięgnąć po to doświadczenie. To są ludzie, którzy osiągali wysokie wyniki i na arenie krajowej i międzynarodowej. Tak, że chylę czoło, panie trenerze i szanowni panowie. Obawa jest tylko taka, czy rząd zabezpieczy pieniądze i już dzisiaj o tym myślcie, żeby za rok nie było tak, że na system dostaniecie 15 mln zł, bo więcej nie ma i wtedy będziecie musieli wycinać poszczególne jego elementy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pan prezes Roman chciał jeszcze zabrać głos.

Wiceprezes ds. szkoleniowych PZPS Witold Roman:

Dziękuję bardzo. Jako osoba, która od kilku miesięcy ma okazję nadzorować w ogóle pion szkolenia w naszym związku chciałbym powiedzieć, że mam już wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących samego projektu. On jest rzeczywiście ewenementem na skalę

światową, który sprawia, że mamy się czym chwalić nie tylko w Polsce. Chciałbym odpowiedzieć również na pytanie *à propos* książek, które zostały wysłane. Mamy dopiero luty, proszę pamiętać o tym, że książki najpierw muszą dojść a potem rzeczywiście zainteresujemy tymi książkami trenerów i nauczycieli.

Myślę, że jeśli chodzi o bazę, to ja ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć a naprawdę spędziłem w reprezentacji osiemnaście lat, z czego osiem lat byłem jej kapitanem, że nie było nigdy żadnej literatury. To jest nieprawdopodobny skok jakościowy, którego zazdroszczą nam na świecie. Dwa tygodnie temu odbyło się spotkanie światowej federacji siatkówki, gdzie uznano, że właśnie ten program popularyzacji siatkówki wśród dzieci i młodzieży będzie implementowany za granicę. Polska została przez światową federację wydelegowana do tego, powiedzmy sobie w ten sposób, żeby przeprowadzić pomoc w stworzeniu podobnych programów w krajach ściany wschodniej, aby była tam szansa na rozwój siatkówki. Nie tylko siatkówki, to jest pierwszy etap a później innych dyscyplin. To jest rzeczywiście projekt, którego nie było do tej pory i myślę, że dzisiaj nie mamy się już co wstydzić tych materiałów. Zawsze można powiedzieć, że być może jest ich jeszcze nie dość, ale gdy nie było ich wcale, to dzisiaj jest ich naprawdę bardzo dużo.

Jeszcze jedna rzecz, chciałbym powiedzieć o tym systemie, który tworzymy. Mówimy o siatkówce w szkołach podstawowych, do których zaczynamy w tej chwili sięgać. Jest cały system szkół gimnazjalnych i liceów, ale dalej mamy również Akademię Polskiej Siatkówki – nie Młodzieżową Akademię Siatkówki, tylko tworzoną przez PZPS – Akademię Polskiej Siatkówki, która będzie szkoliła trenerów mających już na kolejnym etapie zajmować się zawodnikami właśnie tak, aby żadnego nie stracić. Światowa federacja siatkówki wprowadziła kategorię wiekową U-23, czegoś takiego do tej pory nie było, to jest kolejna grupa szkoleniowa, która powstanie i będzie objęta centralnym szkoleniem. Dla niej również będą rozgrywane mistrzostwa świata i jest to kolejna grupa, która będzie miała szanse, aby podnieść swoje umiejętności i rozwijać się w centralnym szkoleniu, aby później w karierze seniorskiej, reprezentacyjnej i olimpijskiej zaprezentować się jak najlepiej.

Jeśli chodzi o kontakty, to naprawdę jesteśmy jednym z niewielu związków w Polsce, który ma tak dobre kontakty ze szkoleniowcami z zagranicy: Amerykanie, Brazylijczycy. Przy okazji Ligi Światowej, przy okazji turniejów zawsze prowadzimy szkolenia. Ci panowie opowiadają o tym, jak system wygląda w ich krajach, aby jak najwięcej elementów, które możemy implementować do Polski przenieść na nasz grunt. Dlatego jesteśmy w tym miejscu, że korzystamy również z doświadczeń tych, którzy czasami byli dalej, którzy wiedzieli jak to robić lepiej. Chcemy, aby w przyszłości oni uczyli się od nas, abyśmy to my byli tym ośrodkiem, tak naprawdę światowym, jeśli chodzi o siatkówkę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Na tym zakończymy ten punkt. Dziękuję państwu. Przechodzimy do punktu trzeciego.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Powiedzmy, że informacja została przyjęta.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

To się jeszcze zastanowimy.

Szef programu w PZPS Waldemar Wspaniały:

Rozumiem, że już jesteśmy wolni?

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Tak, dziękuję.

Szef programu w PZPS Waldemar Wspaniały:

Jeszcze raz dziękuję państwu za pomoc a widzę, że mój kolega Witold Roman ma chyba zadatki na dobrego posła w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Przechodzimy do punktu trzeciego – dezyderat Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki do Ministra Sportu i Turystyki w sprawie przygotowania w uzgodnieniu z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego planów inwestycyjnych na najbliższe lata, z uwzględnieniem aspiracji Krakowa do organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Tekst dezyderatu został przygotowany. Mili państwo, czy ktoś jest przeciw przyjęciu tego dezyderatu?

Jeżeli nie, uważam dezyderat za przyjęty.

Dziękuję państwu, na tym wyczerpaliśmy porządek obrad.